

Proletariusze
wszystkich
krajów
łączcie się!

ŁODZIANIN

Niech żyje
Rząd
robotniczy
i włościański

TYGODNIOWY ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ.

Nr. 9 (755)

Redakcja otwarta od 6 — 8 w.
Administracja otwarta w dni powszednie od 6 pp. do 8 wiecz.
W niedziele i święta adm. nieczynna.

Łódź, Sobota, dnia 22 lutego 1930 r.

Redaktor przyjmuje w poniedziałki i środy od 6—7 w.
Rękopisów redakcja nie zwraca.

Warunki prenumeraty:
w Łodzi bez odn. miesięcznie 1 złoty.
Z odnośnikiem do domu 1.20
Na prowincji z przės. poczt. 1.50
Zagranicą — miesięcznie 2.25

Rok XXV.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 83. Tel. 100.99. Skrzynka poczt. 300. Konto czekowe P.K.O. Nr. 60,398.

Cena 30 groszy.

W niedzielę, dnia 2 marca r. b. o godz. 10 rano punktualnie w sali Rady Miejskiej przy ulicy Pomorskiej № 16, odbędzie się

Doroczna Konferencja Międzydzielnicowa P. P. S. w Łodzi.

Porządek dzienny zawiera referat o sytuacji politycznej i gospodarczej, sprawozdanie organizacyjne ustępujących władz partyjnych i wybory nowego Okręgowego Komitetu Robotniczego. Udział w Konferencji z głosem decydującym mają tow. tow. członkowie: O. K. R.-u, Komitetów Dzielnicowych, Sądu Partyjnego, Komisji Rewizyjnej, Redaktor „Łodzianina“, delegat Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, a z głosem doradczym członkowie Frakcji Radnych Miejskich P. P. S.

Pan marszałek Piłsudski znowu przemówił...

List ministra spraw wojskowych p. Piłsudskiego w sprawie zajęć w przedśmionku sejmiku z dnia 31 października r. ub. stanowi dalszy ciąg „Dna Oka“, mowy kaliskiej, mowy przed Trybunałem Stanu i t. d. Słowem jest wyrazem tego jedynego w swoim rodzaju systemu „pedagogicznego“, któremu hołduje od maja 1926 roku p. marszałek Piłsudski.

Ostatni list p. Piłsudskiego w sprawie wkroczenia uzbrojonych oficerów do przedśmionka Sejmu w dzień otwarcia sesji stara się usprawiedliwić oficerów, którzy zostali rzekomo „obrażeni“ na honorze. List ten, nieprzebiegający w soczystych wyrażeniach, skierowany jest przeciwko Marszałkowi Sejmu Polskiego tow. Ignacemu Daszyńskiemu, któremu zarzuca się winę za zajęcia w Sejmie i za nieotwarcie sesji. Właściwy przebieg zajęć czytelnicy znają bardzo dobrze, byśmy potrzebowali powtarzać.

Sprawa o zajęcia w Sejmie będzie w najbliższych dniach rozpatrzona w Sejmie i dopiero wtedy tow. Daszyński da odpowiedź na nieprawdziwe zarzuty, a narazie nad treścią tego listu przechodzi się „ze spokojną pogardą“, gdyż list ten nie zdoła obrazić tow. Daszyńskiego.

Przywykliśmy już do tego, w system przechodzącego, rzucania obelg i zniewag, fałszywych i gołosłownych oskarżeń oraz anonimowych insynuacji. Znamy dokładnie te metody, które walczą już wszyscy sanatorzy zarówno z pierwszych jak i dziesiątych brygad. Ten potok jadowitych kalumni i oszczerstw, rzucanych bez poczucia odpowiedzialności, z pełną świadomością... nieodpowiedzialności karnej stanowi jeden z grzechów głównych tej grupy, która nosi nazwę „sanacji moralnej“.

Trudno inaczej niż zbrodnią przeciw państwu nazwać to szkalowanie — ku uciesze zagranicy, gawiedzi i pism humorystycznych — przedstawicielstwa państwowego i najwyższych w państwie dostojników.

Ostatnia deklaracja B. B. stanowi właśnie typowy przykład, jak szybko szerzy się ta zaraza „piłsudczykowania“, tego szkalowania wszystkiego, co nie poszło pod komendę zablokowanej reakcji społecznej, dygnitarzy wojskowych i cywilnych.

Można mówić o tem, że marszałek Piłsudski odpowiadać będzie przed sądem historii — ale całe rzesze tych co się jego poły chwycili, znać będzie historie sądów zwykłych — okręgowych i apelacyjnych, a w najlepszym wypadku akty Trybunału Stanu uwiecznią wyroki na Miedzińskich i Romockich.

Jak pewnie czuje się ta sfera Radziwiłłów, Wiślickich, Zaglencich, Wierzbickich których j-dynym aktem nielojalności wobec trzech cesarzy był przemyt towarów, ukrywanie wysokości dochodów lub utrzymywanie potajemnych gorzelni — dowodzi że ci służalcy kajsera i cara, ci urzędnicy fabrykantów, ci którzy Polski nie chcieli, bo bardziej wierzyli w opiekę kozackiej nahajki i pruskiego bagnetu — śmiały rzucać oskarżenia, że posłowie innych stronnictw są na służbie „obcych agentur“. To mają czelność mówić szambelanowie ich cesarskich mości, kawalerowie cesarskich orderów, ludzie, na których ciążyą różnorodny zarzuty natury etycznej, służalcy bez woli i bez myśli.

Mały szary człowiek dostaje za „pyskówkę“ dwa tygodnie aresztu, za zniechęcenie policjanta w czasie i z powodu pełnienia przezeń czynności służbowych — grozi kara 0-ciu miesięcy więzienia, a stu kilkunastu suwerenów piastujących swe mandaty dzięki nadużyciom grosza pu-

blicznego, lży bezkarnie Majestat Narodu. Nietykalskość prawna obowiązuje w stosunku do tych panów — pomimo obłudnego ich gestu zrzeczenia się tej — zaistnieć jednak może dotykalskość faktyczna w stosunku do tych wrogów państwa i społeczeństwa, siewców anarchji — lu-

dzi którzy nie uznają dobra Republiki, jeżeli go nie można zdyskontować do ich kieszeni lub zamienić na honory i zaszczyty, zaspakajające ich chorobliwą manję wielkości i żądę władzy.

F. B.

19-ta KONFISKATA „ŁODZIANINA“

ŁODZKIE STAROSTWO GRODZKIE

Oddział Bezp. Publicznego
L. B.P. 620/L/30

Łódź, d. 15 lutego 1930 r.

Do

Pana Aleksandra Nowakowskiego
Redaktora Odpowiedzialnego „Łodzianina“

w Łodzi, Gdańska 19.

Łódzkie Starostwo Grodzkie zawiadamia, że na zasadzie art. 73 Rozporządzenia Prezydenta R. P. z dn.

10.5.1927 r. o prawie prasowym (Dz. U. Nr. 1 poz. 1 ex 1928 r.), zarządziło zajęcie Nr. 8 (754) czasopisma p. t. „Łodzianin“ z datą 15 Lutego 1930 roku, z powodu umieszczenia artykułów p. t. „Pracy i chleba“ i „W obronie służby domowej“ w treści których dopatruje się znamion przestępstwa.

za Starostę Grodzkiego
(—) Sankowski
Referendarz.

Decyzja Sądu.

Odpis postanowienia
Nr. dz. pos. niej. 417.

Sąd Okręgowy w Łodzi, na posiedzeniu niejawnym w dniu 18 lutego 1930 r., po rozpoznaniu wniosku Prokuratora o zatwierdzenie zajęcia Nr. 8 (754) czasopisma „Łodzianin“ z dnia 15 lutego 1930 r.

Postanowił:

Na podstawie art. 77 ust. 3 Prawa prasowego (Dz. U. R. P. Nr. 1 z 1928 r.)

a) zatwierdzić dokonane przez Łódzkiego Starostę Grodzkiego w dniu 14 lutego 1930 r. za L. BP. 620/L/30 zajęcie nakładu pierwszej, drugiej, trzeciej i czwartej strony czasopisma „Łodzianin“ z dnia 15 lutego 1930 r. Nr. 8 (754) jako zawierającego w artykule p. t. „Pracy i chleba“ w ustępie od słów: „W obliczu tej kłeski...“ do słów: „...walk w-wnętrznych“ i w artykule p. t. „W obronie służby domowej“ w ustępie od słów: „W ponurym pochodzie...“ do słów: „wśród rozgoryczonych bezrobotnych“ — znamiona przestępstwa z art. 1 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 10 maja 1927 r.

b) W pozostałych częściach zajęcia tego druku uchylić.

c) zakazać rozpowszechniania powyższych ustępów tych artykułów.

Za zgodność świadczy
Starszy Sekretarz
Wydziału IV Karnego
(—) Birke.

„Łodzianin“ wygrał trzy sprawy

Uniewinniający wyrok Sądu w sprawach prasowych.

We wtorek, dnia 18 lutego r. b. w Wydziale Karnym Sądu Okręgowego w Łodzi pod przewodnictwem p. sędziego Kopaczewskiego odbyły się trzy rozprawy prasowe przeciwko naszemu piśmie.

Na ławie oskarżonych zasiadł redaktor odpowiedzialny „Łodzianina“ tow. radny Aleksander Nowakowski, którego bronił adwokat tow. radny Rafał Kempner.

Toczyły się jednocześnie trzy sprawy, a mianowicie za zamieszczenie w N. N. 42, 43 i 48 „Łodzianina“ z listopada 1929 roku następujących artykułów: „Uchwały Rady Naczelnej Polskiej Partji Socjalistycznej. Represje przeciwko młodzieży robotniczej Towarzystwa Uniwer-

sytetu Robotniczego“ (TUR), „Obrona przegranej sprawy. Projekt Konstytucji B. B. jest szkodliwy. Odczyt premjera rządu p. Switalskiego“, Znamienny niepokój w szeregach sanacji. Dezercja z szeregów sanacyjnych. O groźbach łamania kości ucichło“ i „Pan Prystor boi się“.

Po rozprawie, przesłuchaniu świadków, wysłuchaniu oskarżenia p. prokuratora, domagającego się skazującego wyroku, oraz po świetnych przemówieniach adwokata tow. Kempnera i po naradzie, Sąd Okręgowy uniewinnił tow. Nowakowskiego we wszystkich sprawach od wszelkiej odpowiedzialności — to jest od winy i od kary.

Radziwiłł i Wiślicki--dwa bratanki--utracili mandaty

Sąd Najwyższy unieważnił wybory do Sejmu i Senatu na Wołyniu.

Sąd Najwyższy wydał wyrok unieważniający wybory do sejmiku w okręgu Łuckim i wybory do senatu w województwie Wołyńskim. W okręgu Łuckim bezpartyjny lok współpracy z rządem uzyskał 2 mandaty na ogólną liczbę 6, z listy senackiej zaś w województwie Wołyńskim zdobył 4 mandaty na ogólną liczbę 5.

Piękne więc było to zwycięstwo wyborcze! Sześć mandatów na ogólną liczbę jedenastu i nie było kto zdobył tam mandaty: jaśnie książę Janusz Radziwiłł wódz konserwatystów, ongiś podpora tronów i wierny sługa cesarski a dziś filar rządów sanacyjnych — a drugi p. Wacław Wiślicki, reprezentant wielkiego kupiectwa żydowskiego kierunku sanacyjnego — ten sam którego na naradę wraz z bankierem Szerezwskim wezwał Witos w noc poprzedzającą historyczną datę 12 maja 1926 r.

Dwaj reprezentanci kapitału — jeden ultra katolik drugi sojusznik ortodoksów żydowskich na jednej liście, wy-

brani głosami małorolnych chłopów ukraińskich i polskich.

Jakże to piękna legenda o wielkiej mocy i potężnej sile atrakcyjnej wielkiej idei mocarstwowej, jakaż to aureola wokół głów „opatrnościowych ludzi“, jakież policzek dla „partyjnicztwa“.

Aż nagle wyrok Sądu Najwyższego jak dym rozwiął legendę.

Bo oto unieważnienie tych wyborów mówi i krzyczy, że w okręgu tym popełniono nadużycia wyborcze, że sztucznie stworzono warunki, które pozwoliły się mienić wielkiemu obszarnikowi Radziwiłłowi reprezentantem małorolnego i bezrolnego chłopstwa — które pozwoliły p. Radziwiłłowi być jedynym reprezentantem polskiej ludności w tym okręgu.

A poza zasłoną legendy staje rzeczywistość: nieprawne unieważnienie list chłopskich i robotniczych, presja na panów wójtów i p. wójtów na wyborców.

W najbliższym czasie rozpisane

będą nowe wybory. Gdy się będą one odbywały, obowiązywać będzie ustawa, karząca surowo nadużycia wyborcze, popełniane przez urzędników.

Mandaty panów Radziwiłła i Wiślickiego są zagrożone a raczej na pewno stracone.

Wydał na nie wyrok Sąd Najwyższy — wyda na nie wyrok historia lat minionych.

Dwa głosy mniej — mniej o dwie ręce, które karnie podnosiły się do góry na rozkaz pułkownika Sławka i z całym zaparciem broniły władzy pułkownikowskiej.

Legenda o jaśnie panku i kupcu żydowskim, którzy przez dwa lata dzierżyli mandaty, rzakomo dobrowolnie oddane im przez małorolnych chłopów wyborców rozwiła się jak dym... Los to nie pierwszej i nie ostatniej legendy, któreimi tumani się społeczeństwo od szeregu już lat...

Wiadomości z całego świata Przez Sąd został potępiony

Sanacyjny burmistrz Tuszyńska p. Domowicz.

Dymisja gabinetu francuskiego.

Zupełnie nieoczekiwane podczas dyskusji budżetowej we Francji upadł wniosek rządowy, na skutek czego premier Tardieu podał się do dymisji.

Z głosów prasy francuskiej da się wywnioskować, że upadek rządu był dziełem subtelnej zakulisowanej gry Brianda, któremu się podobała polityka Tardieu podczas konferencji rozbrojewej w Londynie. Drugim motywem jest niewyjaśnione stanowisko b. rządu, na wypadek odrzucenia przez Reichstag umowy likwidacyjnej polsko-niemieckiej.

Twierdzą także, że opozycja wymierzona jest również przeciwko ministrowi skarbu Cheronowi, którego politykę skarbową, nazywając polityką bolszewicką.

Ze względu na konferencje międzynarodowe należy spodziewać się rychłego zlikwidowania przesilenia.

Jako ewentualni kandydaci na stanowisko premiera wymieniani są Poincaré, Briand oraz Tardieu. W tym ostatnim wypadku zasłabła zmiana tylko na stanowisku ministra skarbu.

Plon dyktatury w Hiszpanji.

Jedyną dodatnią konsekwencją rządów Primo de Riveri jest, że dały one narodowi hiszpańskiemu impuls ku ideom postępu i wolności. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że orientacja polityczna całego narodu przesunęła bardzo znacznie na lewo.

Ze tak jest świadczą narazie jeszcze nieskoordynowane, coraz częstsze jednak wysiłki, mające na celu wprowadzenie w Hiszpanji ustroju republikańskiego, jako jedynej formy rządów, przy której może być zapewniona jaknajdalej posunięta praworządność.

Potrzebę reform w tym kierunku uznają nawet liberałowie, którzy przez usta swego przedstawiciela hr. de Romanonesa oświadczyli ni mniej, ni więcej, tylko że widzą jeden środek ocalenia monarchji w Hiszpanji, ustanowienie monarchji naprawdę konstytucyjnej, takiej jak istniejące w Belgji i Anglii.

Konferencja w sprawie rozejmu celnego.

Dnia 17 b. m. otwarta została w Genewie pod przewodnictwem b. ministra spraw zagranicznych Danji, hr. Moltkego, konferencja w sprawie rozejmu celnego. W konferencji tej, która potrwa około 3 tygodni, biorą udział przedstawiciele wszystkich państw Europy, należących do Ligi Narodów.

Przewodniczący konferencji w przemówieniu zagajającym rozpoczęcie obrad nakreślił główne cele, polegające, zdaniem jego, nie tylko na jaknajdalej idącym zniesieniu barjer celnych między poszczególnymi krajami Europy, lecz także i na wytworzeniu atmosfery zaufania i spokoju, w której najłatwiej dałoby się znaleźć wspólny teren dla dalszych prac gospodarczych.

Umowa z Niemcami o eksporcie żyta.

We wtorek, dnia 18 b. m., podpisana została polsko-niemiecka umowa, dotycząca wspólnej sprzedaży żyta eksportowego obu krajów.

Umowa przewiduje podział ilości eksportowego żyta w stosunku Polska 40 proc. i Niemcy 60 proc. Transakcje sprzedaży będą dokonywane przez wspólne polsko-niemieckie biuro sprzedaży. Umowa została zawarta na okres do dnia 1 lipca r. b. Oba rządy zobowiązały się równocześnie do niepremjiowania eksportowego żyta poza transakcjami, dokonywanymi przez wspólne biuro sprzedaży, które rozpocznie faktycznie swe czynności już w dniach najbliższych.

Rezultatem praktycznym tej umowy będzie niezawodnie w najbliższej przyszłości unormowanie cen żyta w kraju.

Zgon pierwszego ambasadora Stanów Zjednoczonych w Polsce.

Pierwszy ambasador Stanów Zjednoczonych Ameryki Połud. w odrodzonej Polsce, Moor, którego wyjazdowi do Warszawy stanęła na przeszkodzie choroba (zapalenie płuc) zmarł 17 b. m. w Los Angeles.

Nacjonalści niemieccy przeciwko umowie likwidacyjnej.

Akt prasy niemieckiej nacjonalistycznej, zwrócone przeciwko polsko-niemieckiej umowie likwidacyjnej przybrały znowu na gwałtowność. Kampanja przeciwko polsko-niemieckiemu porozumieniu prowadzona jest planowo.

W jak demagogiczny sposób prowadzona jest ta kampanja dowodzą

argumenty, wysuwane przeciwko umowie. Po wyzyskaniu jako argumentu polskiej ustawy o reformie rolnej, walczy się obecnie kilka sporadycznych wypadków nieprzyznania obywatelstwa polskiego osobom pochodzenia niemieckiego. Wypadki te, które wywołały nawet pewne kroki ze strony poselstwa niemieckiego w Warszawie, miały miejsce w latach 1923 do 1926 i są obecnie przedmiotem obrad wyższych instancji administracyjnych.

W ubiegłą sobotę na zebraniu niem. partji ludowej w Bytomiu wybitni przedstawiciele przemysłowców z niemieckiego Górnego Śląska wypowiedzieli się nie tylko przeciwko umowie likwidacyjnej, ale także przeciwko umowie handlowej z Polską, motywując swoje stanowisko tem, że umowa handlowa zagraża niemieckiemu życiu gospodarczemu, — że produkcja polska zalać może rynki niemieckie, a bezpośrednio jej następstwem będzie zwolnienie dalszych 6000 robotników w przemyśle śląskim.

Liczyć się trzeba poważnie z tem, że polsko-niemiecka umowa likwidacyjna nie zostanie przez Reichstag ratyfikowana.

Z rajy sowieckiego.

Miljony ludzi przymierają głodem.

Moskiewski korespondent P. A. T. donosi, że kryzys aprowizacyjny panujący w Rosji od dłuższego czasu przybrał ostatnio wyjątkowo ostre formy. Brak na rynku zupełnie nabiału, są duże trudności w dostawie mięsa, jarzyn, ryb, owoców zaś zupełnie niema. Kierownictwo aparatu aprowizacyjnego przewiduje pogorszenie się sytuacji w najbliższym czasie. Przywódca t. zw. „miassosozju” Korniszyn wystosował przed paroma dniami pismo do centralnego komitetu partji oraz do komisariatu ludowego dla handlu, stwierdzając, że sytuacja na rynku mięsnym przedstawia się katastrofalnie i że główne centra przemysłowe mogą znaleźć się wkrótce bez mięsa. Korniszyn prosił o wydanie zarządzeń, uniemożliwiających wypełnienie planu aprowizacji dla większych środowisk przemysłowych. Likwidacja prywatnej własności na wsi prowadzona jest w forsownym tempie, w konsekwencji pociąga dalszy wzrost kryzysu.

Faszysta Nobile ponosi winę za katastrofę „ITALJI”.

Z Rzymu donoszą, że specjalna komisja dla zbadania katastrofy „Italji” ogłosiła obszerny tom wyników swoich dochodzeń, obejmujący 135 stron druku.

Komisja stwierdziła, że sterowiec po zepsuciu się motoru został wypuszczony bez dokładnego zbadania. Manewrowanie sterowcem było wadliwe, a nad biegunem sterowiec niepotrzebnie zatrzymał się aż dwie godziny.

Dowództwo w najcięższych momentach szwankowało, a rozkaz dla zatrzymania motorów został wydany zapóźno, gdy sterowiec znajdował się za nisko nad lodami. Według zeznań konstruktora sterowca, katastrofę przy lądowaniu sterowca spowodowało błędne manewrowanie.

Komisja doszła do przekonania, że komendant sterowca ponosi odpowiedzialność za to błędne manewrowanie. Gen. Nobile okazał niedostateczną techniczną zdolność na pilota oraz brak kwalifikacji na dowódcę. Gen. Nobile zламаł również uświęconą tradycję, gdyż jako dowódca dał się pierwszy uratować, zamiast pozostać do ostatniej chwili na stanowisku.

Z metod sowieckich.

W ostatnich czasach ujawniono olbrzymią aferę dolarową. Jak wykazały wstępne dochodzenia afera ta jest dziełem bolszewików.

Ofiarą faszery padł przedewszystkiem Bank Skandynawski, który przesłał do N. Jorku fałszywych banknotów 100-dolarowych za sumę pół miliona dolarów. Dopiero w Nowym Jorku spostrzerzono, że są to fałszyfikaty. Po zetknięciu z najpoważniejszych banków polskich przesłał do wymiany paczkę banknotów starej emisji. Federacyjny Bank Rezerwy odesłał te banknoty jako fałszywe. Banknoty 100-dolarowe są tak mistrzowsko podrabiane, że edynie specjalista może wykryć fałszerstwo.

Wydział ekspertyzy fałszywych banknotów przy Państwowych Zakładach Graficznych zamierza obecnie poddać banknoty amerykańskie badaniu laboratoryjnemu.

W związku z wykryciem afery, sfery finansowe zwróciły się do władz rządowych z projektem utworzenia w Polsce specjalnego instytutu do walki z fałszerzami pieniędzy.

Skandaliczna gospodarka burmistrza m. Tuszyńska Domowicza zajmowała już od dłuższego czasu opinię publiczną. Zwłaszcza znana była afera parcelacyjna, która była systematycznym okradaniem miasta. Pomimo, iż cały szereg obywateli m. Tuszyńska występowało do władz nadzorczych z udokumentowanymi skargami, starostwo łódzkie na powiat nie tylko nie nadawało im biegu, ale przeciwnie p. Starosta publicznie występował w obronie p. Domowicza, zasłaniając go swoją osobą. O nadużyciach p. Domowicza pisaliśmy w swoim czasie. P. Domowicz podobno się na nas obraził...

Przed wydziałem odwoławczym sądu okręgowego w Łodzi znalazła się sprawa grona obywateli tuszyńskich, skazanych przez sąd grodzki w Tuszyńsku na karę dwumiesięcznego więzienia za zniesławienie burmistrza Domowicza przez powtarzanie opinji, że „burmistrz Domowicz pójdzie jeszcze w kajdanach do więzienia”.

Z zeznań kilkudziesięciu zaprzysiężonych świadków, różnych wyznań, narodowości i zawodów padały niezwykle silne oskarżenia przeciw burmistrzowi Domowiczowi.

Zaznaczyć należy, że mieszkańcy m. Tuszyńska mieli zasadniczo prawo 20 proc. ulgi przy kupnie parceli lasu tuszyńskiego.

Otóż te ulgi stały się „cudownym” obiektem handlu. Handel ten uprawiał magistrat na wielką skalę. Za każdą ulgę płacono obywatelom od 7 do 50 zł. zarabiając na każdej od 1.200 zł. wwyż. Wszyscy ławnicy i radni z p. burmistrzem na czele z ludźmi, jak zwłaszcza burmistrz — całkiem niezamożnych, stali się bogaczami.

Nowi świadkowie na rozprawie w sądzie okręgowym wnieśli dużo światła w mroki gospodarki samorządu tuszyńskiego.

Wrażenia z obrad budżetowych w Radzie Miejskiej nad zamierzeniami Magistratu.

Próżny trud opozycji szukania dziury w całym.

Drugi tydzień już obraduje Rada Miejska w Łodzi nad uchwaleniem projektu budżetu na rok 1930-31, który będzie obowiązywał od 1 kwietnia r. b.

Poważna, spokojna praca socjalistycznych władz samorządowych miasta proletarjackiego Łodzi, praca wykonywana z korzyścią dla miasta i szerokiej rzeszy robotniczych, spędza sen z powiek nielicznej opozycji, na czele z Narodową Partją Robotniczą—Lewicą, która idzie w jednym szeregu z najczarniejszą reakcją społeczną żydowskich sjonistów—chasydów. Rozumiemy dobrze zwalczających robotniczy magistrat kamieniczników, fabrykantów i wogóle kapitalistów, którzy są wrogami społecznymi obecnej większości socjalistycznej, ale trudno zrozumieć walkę prowadzoną przez partję robotniczą—NPR. wprawdzie skolięganą z sanacyjnymi fabrykantami, obszarnikami, bankierami, Radziwiłłami, Szajbierami, Poznańskimi, Wierzbickimi i in., a mimo to głoszącymi, że walczą w obronie robotnika.

Jak ta walka wygląda i na czem polega, to robotnicy wiedzą bardzo dobrze.

Nasze jasne i wyraźne stanowisko, wypowiedziane przez tow. prezydenta Ziemieckiego przy rozpoczęciu dyskusji budżetowej, a zamieszczone w poprzednim numerze „Łodzianina”, było sprawdzianem naszej dotychczasowej działalności i projektów na przyszłość.

Przemówienie tow. wiceprezydenta d-ra Wielńskiego, które zamieszczamy w tym numerze na innym miejscu, jest ostatniem gwoździem do trumny enpeerowskiej opozycji.

Największe osmieszenie poniosła jednoosobowa frakcja prawdziwej „sanacji moralnej” w osobie d-ra Tomaszewskiego, który zabierając głos w generalnej debacie, wygłosił blade — wyjątkane przemówienie, najslabsze ze wszystkich przemówień.

Jednak, o dziwo, w sanacyjnej „Republice” zostało wydrukowane „mocniejsze” przemówienie. Po sprawdzeniu okazało się, że w tym „sprawozdaniu” było to o czem p. Tomaszewski... wcale nie mówił na Radzie Miejskiej. Wyjaśniło się, że p. Tomaszewski sam dał „Republice” rękopis swego przemówienia — którego wcale nie wygłosił, a do czego przyznał się sam. Wynikła z tego kompromitacja dla p. Tomaszewskiego na całej linii.

Zblamował się również pan radny

Świadkowie ci stwierdzili, iż burmistrz Domowicz używał miejskiego budulca: cegłę, cement, tregry żelazne i t. d. do swych prywatnych budowli, przepisywał księgi parcelacyjne, sam wreszcie zabierał wapno z miejskiej budowli i przenosił je w nocy do swojej budowli.

Nic więc dziwnego, iż p. Domowicz w ciągu kilku lat przy pensji 360 zł. miesięcznie dorobił się majątku, którego wartość przekracza ćwierć miliona złotych.

I tak Domowicz kupił majątek Poleś w pow. łowickim, objętości 659 mórg, 150 przętów za 15.000 dolarów!

Kupił nieruchomość od radnego Piotra Lipińskiego (drewnianą) — aktem rejentalnym u rejenta Lisowskiego na Nr. 1397 dn. 13 grudnia 1928 roku. Nieruchomość tę zburzył i wystawił piękny murowany domek wartości kilkudziesięciu tysięcy złotych.

U tegoż rejenta za Nr. 1225, 1928 roku kupił od lcka Hechta 17 mórg ziemi za 12 tysięcy złotych.

Splacił dług hipoteczny Hubertowi Smolińskiemu w wysokości 15 tys. zł.

Kupił około swej posesji trzy place. Wystawił szopy, stodoły murowane i drewniane.

Zakupił wszelkiego rodzaju maszyny rolnicze.

Żywy inwentarz powiększył w trójnasób.

Po przemówieniach obrońców i po naradzie przewodniczący sądu sędzia Wyżnikiewicz ogłosił wyrok uchylający wyrok sądu grodzkiego i u niewinniających oskarżonych.

Wyrok ten musi pociągnąć za sobą konsekwencje nie tylko w stosunku do p. Domowicza ale i do tych, którzy tolerowali świadomie czy nieświadomie jego nadużycia.

Sprawiedliwości musi się stać za- dość.

i poseł enpeeru Waszkiewicz, udający „historyka”.

P. Waszkiewicz nie umiał się wytłumaczyć z postawionego mu zarzutu, że domagał się władz nadzorczych — ministerstwa spraw wewnętrznych rozwiązania obecnych władz miejskich i mianowania do Magistratu komisarza rządowego. To, co się udało w Kasie Chorych w Łodzi, to się nie udało w Magistracie.

Sposób przemawiania opozycjonistów zupełnie słusznie i trafnie został określony przez tow. prezydenta Ziemieckiego jako początek rozpoczęcia akcji przedwyborczej do Rady Miejskiej na rączych konikach demagogicznych.

W sprawie teatru miejskiego opozycja również chciała atakować, lecz bezskutecznie. Opozycja zarzucała obecnej większości „gnębienie” p. Bolślaw Gorczyńskiego za i usunięcie go ze stanowiska dyrektora teatru. Złe gospodarowanie p. Gorczyńskiego jest już przysłowiowe, gdyż po kilku miesiącach gospodarowania w teatrze popularnym, został również wysadzony z siodła, bo doprowadził teatr popularny do upadku.

Repertuar teatru miejskiego również został zaatakowany za wprowadzenie sztuk naukowych o treści społecznej, a specjalnie za wystawienie potężnego dramatu „Cjankali”. Opozycja dostała dobrą odprawę od tow. ławnika Purtała, przemówienie którego podajemy na innym miejscu.

W tej ważnej sprawie podajemy również głos fachowych krytyków teatralnych pod tytułem „Teatr Społeczny w Łodzi”.

Napiętnować należy głośny zarzu, jakoby autor „Cjankali” był kryminalistą, komunistą i t. p. i że jest skazany sądownie i siedzi w więzieniu. Oczywiście zarzut ten jest wyssany z palca (brudnego) gdyż dr. Wolf nie tylko jest na wolności, ale nawet nadesłał podziękowanie dyrekcji teatru miejskiego za wystawienie „Cjankali” która to sztuka cieszy się nadzwyczajnym powodzeniem na całym szeregu scen kilku stolic europejskich.

ODWOŁANIE

Herbatka która miała być urządzona przez Wydział Kobiety w sobotę dnia 22 bm., zostaje niniejszem odwołana z przyczyn od nas niezależnych.

Zarząd Wydziału Kobięcego.

Socjalistyczny samorząd Łodzi przy pracy

Obrady nad budżetem w Radzie Miejskiej.

Przemówienie wiceprezydenta tow. dr. Edmunda Wielńskiego.

Kiedy przyszedłszy z budżetem dodatkowym, krytyki naszej działalności nie słyszeliśmy, a dwa lata temu i rok temu, panowie z opozycji zapewniali, że przy okazji dodatkowego budżetu znajdzie się dosyć sposobności do pokazania, jak nieudolnie obecny Magistrat kieruje sprawami miasta. Krytyka jest błogosławieństwem każdego ciała rządzącego, ktoś już mówił, że gdyby opozycji nie było, należałoby ją w każdym wypadku stworzyć. Od opozycji oczekuje się pomocy, rządzący mogą popełniać błędy, nie popełnia błędów tylko ten, kto nic nie robi. Byłem z góry przekonany, że dając sprawozdanie Panom z naszej działalności, spotkamy się z całym szeregiem słusznych nawet zarzutów, albowiem jest niepodobieństwem, aby w warunkach, w których żyjemy, kierować interesami miasta bezwzględnie. Wysiłek nasz wskazuje na to, że pracujemy dobrze.

Mówiło się o tem, że tow. Ziemięcki, jako reprezentant obecnych władz miejskich poraz trzeci mówi co innego, niż robi.

Tak sobie tłumaczą te słowa: oto wprowadza jakiś pałubizm pomiędzy swoimi zapatrywaniami na Radzie a efektem naszej pracy. Rzecz oczywista, argument się nadaje sam. Oto tow. Ziemięcki oświadczył, tak twierdził pan Wojewódzki, iż inwestycji z ciułych pieniędzy robić nie można. Chcę stwierdzić, że tego twierdzenia nikt, ani tow. Ziemięcki, ani nikt z nas w tej Radzie nie głosił. Powiedzieliśmy, że na inwestycje ze zwyczajnych dochodów samorządowi wolno łożyć pieniądze tylko wówczas, kiedy zwyczajne dochody wystarczą na pokrycie zwyczajnych wydatków, a zwykła idzie na inwestycje. To twierdzenie wygłosił tow. Ziemięcki przed trzema laty i to jest do dziś naszym programem.

Demagogia „budowlana“ poprzedniego Magistratu p. Wojewódzkiego.

Jest faktem, iż musimy stwierdzić to, co mówił p. Wojewódzki, że zamiary inwestycyjne poprzedników naszych były bardzo duże, lecz tylko zamiary. Kiedy objęliśmy władzę samorządowe 28 listopada 1927 roku, zastaliśmy zapoczątkowane bardzo poważne roboty inwestycyjne. Oto w parku przy dworcu kolejowym fabrycznym rozpoczęto budowę nowego teatru miejskiego, a w budżecie na ten cel nie było ani grosza, ale początek dano. Zaczęto kopać fundamenty. Druga inwestycja bardzo poważna: rozpoczęto mianowicie budowę Rady Miejskiej, gmach wspaniały, reprezentacyjny. powiedzieliśmy gmach królewski i zamiary królewskie były niezwykle, tylko w budżecie na ten cel suma 30.000 zł. Już miałem zaszczyt weszłym roku przy budżecie mówić, jak to wyglądał kredyt w budżetach poprzedników naszych na budowę szkół. Największa suma, jaką znaleźliśmy w ostatnim budżecie na budowę szkół, to była suma 40.000 złotych. To są fakty, stwierdzające, że zamiary były ogromne, że inwestowano wspaniale, że rozpoczęto budowę teatru miejskiego, Rady Miejskiej, szkół, tylko grosza na ten cel nie było, a cel rozpoczęcia był oczywisty: polityczny. wyborczy, powiedzcie klasie robotniczej Łodzi: „Jak wspaniale rozwijamy naszą działalność, odchodząc, stawiając tak wspaniale instytucje, jak teatr i Rada Miejska bez grosza, bez gotówki, bez wydatku“.

Na tego rodzaju program inwestycyjny, program gospodarki bezplanowej, a wszyscy ją nazwiemy właściwym mianem „anarchistycznej“, nie mogliśmy się zgodzić. Bo nie o to idzie, aby rozpocząć budowę i nie skończyć, nie o to idzie, aby zostawić następcom kłopot, jak wykończyć... (r. dr. Fichna: A wy wszystko wykończycie?) Tyle cierpliwości, co wzrostu, panie Fichna.

Obietnice Sanacji naraziły miasto na straty.

Powiedzieliśmy sobie z góry, że stosujemy program naszej działalności do programu gospodarczego całego Państwa. Panowie przypominają sobie, że rok 1928 był rokiem wielkiej nadziei w Polsce. Przecież wszędzie mówiono, że kryzys się skończył, że przemysł się uruchomił, że zdobył dość siły, żeby wytrzymać politykę zagraniczną, że polityka cłowa jest uregulowana, że kraj ma dość zapasów w banku aby rozpo-

część zabudowę kraju. Panowie z Rządu jeździli po kraju i skłaniali samorządy do starania się o pożyczki długoterminowe. Ile samorządów otrzymało promesy na długoterminowe pożyczki! I wiecie Panowie, jakie były skutki. Oto doprowadziły wiele samorządów do bankructwa, ani jedna z tych zapowiedzi pożyczki nie była zrealizowana, samorządy poczyniły zamówienia, kontrakty podpisały, przysły terminy płatności, weksle były zaprotestowane, bo wykupić nie było czem. W ciągu 2 lat stan rzeczy się zmienił, nadzieje znikły, znikły owe wykresy, które w Sejmie przekonywano, że stan gospodarczy w kraju się poprawia, że bezrobocie spadło, że przemysł się wzmógł, że waluta jest nienaruszalna, że zapasy gotówki ciągle rosną. Następnie w szybkim czasie stało się oczywiste, że kraj stoi nad ruiną, że ludność przeżywa taką klęskę, jakiej jeszcze nie przeżywała, że bezrobocie rośnie, chorobowość rośnie, stało się oczywiste, że rozbudowa kraju i miast jest iluzją i w tych warunkach zostaliśmy z nadziejami, ze złudzeniami. A przecież dotychczas niema w Łodzi zaprotestowanego weksla miejskiego. (Głos: Ale mogą być). Jeżeli kto inny będzie gospodarzył, to weksle pójdą do protestu. **Bez pomocy rządu prowadziliśmy roboty.**

Dostaliśmy tylko tytułem pożyczki 1.000.000 zł. z Min. Skarbu, z funduszy obrotowych, jako pożyczka krótkoterminowa 8 proc., z obowiązkiem zwrotu jeszcze w ciągu tego roku budżetowego. Pożyczką zatem to nie jest. Otrzymał drugi milion z Zakładu ubezpieczeń: dotacja po 200 i 300.000 złotych, razem 2.400.000 zł. — a jednakże wykoskrobaliśmy 5.300.000 zł. na roboty kanalizacyjne i program robót kanalizacyjnych, zatwierdzony przez R. M., został w sezonie roboczym wykonany w całości. Wykoskrobaliśmy 6 milj. złotych na wykończenie 8 trzypiętrowych kamienic na Polesiu Konstantynowskim (r. Wojewódzki: Dlaczego tam nikt nie mieszka?) Zaraz pana zaprosimy do mieszkania trzypokojowego.

Wykoskrobaliśmy 1.500.000 na roboty plantacyjne, 1.500.000 na roboty brukarskie, jednym słowem wykoskrobaliśmy 17 milionów zł. i program robót naszych został wykonany. Pan Wojewódzki jednakże uważa, że 17.000.000 to jest taki wyskropek, że NPR. stać corocznie na takie wykrobywanie. Myśmy musieli się nad tem napracować, ale faktem jest, że kiedy nas zawiódł rząd i instytucja finansowa, które jeszcze w czerwcu r. z. przyrzekały pożyczkę długoterminową, to jednakże umieliśmy z dochodów własnych wykoskrobać 17 milionów, aby 4.000 robotników zatrudnić. Pan Wojewódzki jest zdania, że popełniliśmy zbrodnię na klasie robotniczej, iż przy kanalizacji pozwoliliśmy zatrudnić 1.700 robotników, powiada, że ponieważ my socjaliści PPS zwalczamy przemysłowców, kapitał, ale wyrzucamy robotników na bruk, zatrudniamy ich na 3 dni w tygodniu, nie dając możliwości wyżycia, robimy to samo, dając trzy dni pracy, a przecież robotnik od nas, socjalistów, powinien oczekiwać innego załatwienia sprawy. Szuszenie, gdyby tylko pan Wojewódzki tą swoją mową mógł stworzyć, aby władza nad przemysłem, władza w kraju, należała do PPS-u, żeby PPS i samorząd w Łodzi nie musiał pracować w tym ustroju kapitalistycznym, który uniemożliwia samorządom rozwiązanie kwestyj ekonomicznych, ogólnokrajowych i kwestii bezrobocia. Ale o tem się mówi, jak gdybyśmy my mieli władzę gospodarczą w kraju, jak gdybyśmy mogli klasie robotniczej stworzyć warunki według naszych dążeń i potrzeb tej pracy. P. W. mówił, że robotnicy pracowali 3 dni w tygodniu, ale jest charakterystyczne, że robotnicy ci, którzy pracowali na plan-tacjach, nie pytając p. W., poradzili sobie przy tej trzydniowości i jest rzeczą charakterystyczną, że, pracując przez 6 dni w tygodniu, ale po 4 godziny, faktycznie wypracowali 70 proc. zarobku z przed 2 lat. Świadczy to o niesłychanej sprawności naszego robotnika, o niesłychanie intensywnej pracy, ale świadczy również o przezorności Magistratu, który, zobaczywszy ten stan, że robotnik, wyężdżając swe siły, wypracuje w przeciągu godzin to, co dawniej robił w ciągu dnia.

NPR. przeciw budowie domów mieszkalnych

Druga rzecz, którą p. W. za szkodliwą w działalności naszej uważa, jest budowa domów na Polesiu Konstantynowskim.

Może być kwestja, czyśmy nie budowali za pięknie dla robotników. P. W. jest tego zdania, że czynsz jest niemożliwym dla budżetu domowego naszego robotnika. Rzecz oczywista jeżeli się weźmie za stan normalny w Łodzi, że robotnik pracuje 2-3 dni w tygodniu, że ten robotnik do dziś, a o tem p. W. nie mówi i nie pamięta, że robotnik w Łodzi zarabia dziś w 1930 roku zaledwie 62 i pół procent przedwojennego lonu tygodniowego, że to jest płaca, jakiej nie było już w Polsce, a specjalnie w Łodzi po 1868 r., jeżeli się weźmie i ten fakt, że dziś w Łodzi jest 50.000 bezrobotnych, którzy nie są w stanie żadnego czynszu płacić, to jasną jest rzeczą, że w tych warunkach komorne jest czynszem za wysokim w stosunku do każdego pracującego dziś robotnika w Łodzi. Ale przecież my nie budujemy na dziś i tylko na dziś, nie możemy stać na tem stanowisku, że robotnik polski powinien mieszkać w jednym pokoju, a nie w 2-ch. I przecież partja robotnicza nie może na R. M. o większości socjalistycznej stać na stanowisku, według mego przekonania niesłusznym, że 2 pokoje mieszkalne dla robotnika to jest luksus i dlatego nie budować mieszkań lepszych w Łodzi. Dotychczas mieszkania w Łodzi budowane według manieri p. W. były budowane przez przemysłowców, którzy uznali, że robotnik nie może mieszkać w lepszym mieszkaniu, niż jeden pokój i znana jest rzeczą, że 67 proc. mieszkań w Łodzi to są mieszkania jednoizbowe. My nie tak patrzymy na te rzeczy. My jesteśmy zdania, że robotnik nie tylko może, ale powinien mieszkać wygodnie. I jeżeli prawdą jest, co mówił p. minister Matuszewski, a w te słowa, panie Fichna, powinniście wierzyć, to mamy nadzieję, że się kończy przesilenie, że idziemy ku lepszemu, że i w Łodzi robotnik zacznie pracować na 6 dni, że w nowych domach czynsz komorniany, który wynosi zaledwie 3 proc. kosztu budowy, nie może być przez nikogo, kto umie kalkulować, uważany za zbyt wygórowany. Stanęliśmy na tem stanowisku. Wbrew opinii rządów i klubów politycznych, do których p. W. należy, że nie możemy jako miasto budować i pobierać czynszu tak wysokiego, aby czynsz ten pokrył obsługę pożyczki t.j. oprocentowanie i amortyzację kapitału. Ustaliliśmy komorne, równające się 3 proc. kosztu, resztę musi zapłacić miasto. Jeżeli p. W. robi nam zarzut, to my się tem będziemy szczyścić wobec klasy robotniczej. Bo, jeżeli p. W. miał pieniądze na to, aby budować kanalizację z własnych pieniędzy miejskich jeżeli wpakował w kanalizację zgórą 17 milj. zł., nieoprocentowanych, jeżeli te pieniądze do dziś grosza nie dają, to powinien był też znaleźć dość pieniędzy żeby rozpocząć budowę domów robotniczych.

Pan Wojewódzki powiada dalej, że w dziedzinie brukarstwa popełniliśmy także błędy. Dlaczego? Oto dlatego, żeśmy w pierwszym roku naszej kadencji wybrukowali 38 km. bież. ulic na przedmieściach, że przeprowadziliśmy konserwację i przebruki, że wydaliśmy na cele brukarskie dotychczas 4.300.000 zł. Nie podoba się p. W. asfalt, bo jest na kredyt. Ale dobrze na tym asfalcie p. Wojewódzki taksówką jeździ.

Rząd nakazał unieważnić dogodną dla miasta umowę o Kostkę granitową.

Jeżeli to ma być złem, że myśmy zawarli umowę na dostawę kostki granitowej sowieckiej, to ja gotów byłbym takich umów zawrzeć więcej. Opowiem Panom dość charakterystyczną rzecz, właśnie z tego elementu, którym jest ta umowa o zakup kostki granitowej. Otóż zawarliśmy umowę w tem przedstawieniu, że przecież Rzeczpospolita Polska jest zaprzyjaźniona, bo podtrzymuje stosunki dyplomatyczne i gospodarcze z Z.S.S.R., rząd stara się skłonić sfery gospodarcze do nawiązania stosunków handlowych z Rosją, nie można sobie wyobrazić tego stanu rzeczy w dziedzinie gospodarczej, aby Rzeczpospolita Polska mogła wszystko

sprzedawać Rosji, a od Rosji nie brać nic. Zdarzył się przytem wypadek następujący: kiedyśmy tę umowę zawarli, dostaliśmy zapytanie, czy też przypadkiem znany okólnik z października 1928 roku, w którym Min. Spraw. Wewn. mówi o tem, że, jeżeli miasto położone w Rzeczypospolitej Polskiej, stara się o kredyt zagraniczny, to powinno się zwrócić do wł. konsula z zapytaniem, czy kontrahent zagraniczny jest dość poważny. Musieliśmy przeżyć chwile, kiedy prasa sanacyjna, patryjotyczna, mocne ram robiła zarzuty, że u bolszewików kupujemy kostkę granitową. Musieliśmy z konieczności rzeczy odpowiedzieć gdybyśmy zawarli umowę o kredyt towarowy z jakimś panem X lub Y w „Moskiewie“, to byśmy napisali do konsula polskiego w Moskwie: „Kto jest ten pan?“, ale, czy możliwe jest pytanie konsula polskiego, kto to jest Państwo Rosyjskie i czy ono jest dobre na 900 tysięcy zł.? Takiego pytania do konsula wysłać nie mogliśmy. Następnie musimy stwierdzić, że zanim zawarliśmy umowę z Sowietami o kostkę, kostką sowiecką wybrukowany był Poznań, Warszawa i na Powszechniej Wystawie Krajowej w Poznaniu chodziliśmy po kostce sowieckiej. Umowę zerwaliśmy wobec naku. I Poznań tę kostkę odkupił tylko konsula zapłacił 20 zł. na tonnie drożej. Zatem naszym zadaniem w dziedzinie zabrukowania miasta i tej ciekawej umowy z sowietami żadnego błędu nie popełniliśmy. Min. Spraw. Zagr. i sfery gospodarcze byłyby dużo dały za to, gdybyśmy byli tej umowy nie unieważnili, albowiem to nie było zupełnie w zamiarach naszego Min. Spraw. Zagr. i nie było w interesie naszych spraw zagranicą.

Ciemny udział p. Wojewódzkiego w oświetleniu miasta

Przechodzę do trzeciego naszego „grzechu“, podkreślonego b. poważnie przez p. W. a mianowicie, że nawet w dziedzinie światła źle czyniliśmy. Tutaj trzeba troszkę światła dodać aby ta sprawa stała się jaśniejszą. W pierwszym roku oświetliliśmy 38 km. ulic na przedmieściach, w tym roku, 36 km. Przez dwa lata bardzo poważna ilość ulic została przez nas oświetlona, ale pan, panie Wojewódzki, powiada przeciw to nic was nie kosztuje, bo ja zawarłem umowę i dzięki mnie i poprzednim władzom samorządowym, światło mogliście dać miastu.

Trzeba stwierdzić, że umowa, która nam daje możność oświetlenia w ten sposób Łodzi, pochodzi z kwietnia 1929 roku i gdybyśmy oświetlali ulice na zasadzie umowy, którą zrobił pan Wojewódzki, to nie mogliśmy ani czwartą częśći tego oświetlić i czterokrotnie drożej by nas to kosztowało. A, jeżeli p. W. powiada, że dobrze się stało, że ta elektrownia istnieje, to ja powiem, że dobrze, że istnieje, ale również powiem, że lepiej byłoby, gdyby tam rządził nie farbowani szwajcarzy, a rządził samorząd Łodzi (oklaski na lewicy). Lepiej byłoby, gdyby strumień złota polskiego i łódzkiego nie wpływał od nas. Nie należy się chełpić swemi grzechami, szanowna opozycjo, a należy przyznać się do grzechów.

N. P. R. walczy z partją robotniczą

Kiedy słuchałem tego, co p. W. mówi, jako krytykę naszej dotychczasowej działalności, miałem oto jedno wrażenie, że tak się mówi o kimś, kogo chce się zbyć dowcipem. Przypominam sobie ten znakomity wypadek, kiedy pewien młodzieniec oświadczył się rodzicom o pannę i chcąc ocenić, ile ona warta, choć widział na niej piękne suknie, słyszał jej śpiew, doskonałą wymowę, to mu jednak nie wystarczyło i oświadczył rodzicom, że musi ją zobaczyć bez wszystkiego. Rodzice i panna się zgodzili, a kiedy konkurent ją zobaczył, oświadczył: „Nie, bo mi się twój nos nie podoba“ (Głos: stary kawał). Stary, ale ten stary kawał jest wazną filozofią, nie umiecie wyjść poza ten kawał. Wszystko, cośmy zrobili, gdybyśmy chodzili w najczudniejszych sukniach, śpiewali najczudniejszym głosem choćbyśmy stworzyli dokument naszej pracowitości, to i tak nasz „nos“, nie będzie się wam podobał, bo te trzy litery PPS. to jest strawa, której wy nie zjecie i nie strawicie.

Ten fakt, żeście nie mogli nam nic zarzucić przy budżecie dodatkowym, żeście nie mogli nic zarzucić, żeśmy

oświetlali ulice, bośmy mogli, żeśmy wyskrobali 17 milj. złotych, nie mogą tego uważać za zarzut poważnie traktowany. Idzie o rzecz konkretną, idzie o to, że kiedyś szli do wyborów wbrew temu, co opozycja twierdziła przedstawiłmy klasie robotniczej konkretny program naszej działalności, mówiliśmy o tym, że będziemy budować domy robotnicze, że będziemy w dalszym ciągu wykonywać kanalizację i oświetlenie, w znacznej części miasta, że znaczną część miasta wybrukujemy. 4 punkty naszego programu wyborczego przedstawiłmy klasie robotniczej i zdaje mi się, że już dziś moglibyśmy pójść spokojnie do naszych wyborców po sąd, czyśmy ten program w 2-3 tygodniach. Idzie o rzecz konkretniejszą, że nie gospodarujemy anarchizmie, że budżet opracowujemy sumiennie, że dochody zwyczajnie prelinujemy w wysokości uzyskiwanej. Ale p. W. mówi, że one nadmiernie wzrastają i ja na to powiem, że i to jest bajka, bo Mag. poprzedni miał też takie dochody, tylko je ukrywał. My przychodzimy i powiadamy. Mamy tyle i tyle i temi dochodami operujemy i nie jest prawdą, że na 2 miesiące przed końcem niema gotówki, bo i teraz przychodzimy z budżetem, który wykazuje 4 miliony przewyżki wpływów nad wydatkami, przy wzroście wydatków na opiekę społeczną,

zdrowotność i szereg instytucji, wynoszący od 17 do 36 proc.

Idzie o rzeczową krytykę. Chętnie słuchamy krytyki i szczerze mówię: za każdą krytykę jesteśmy wdzięczni, jeżeli krytyka ta czegośkolwiek nas nauczy, jeżeli wykaże nam błędy, albo nasze nierobstwo, albo naszą nieuczciwość. Ale tego nam nikt powiedzieć nie może. Chcę zakończyć paru słowami. Przedstawiłmy budżet poraz trzeci zrównoważony, poraz trzeci z nadwyżką dochodów. Może to dotknie sfery posiadające w Łodzi. (r. Bialer: A jakie to są. Niema teraz takich).

Ja wiem, że z tej strony prawicy możemy oczekiwać bardzo poważnych zarzutów, że mamy obecnie przesilenie gospodarcze, że wiele fabryk bankrutuje, że się pracuje na 2-3 dni w tygodniu, a my się jednak staramy ściągać należności miejskie. Ten zarzut ja przyjmuję, ale ja nie mogę stać na stanowisku waszych interesów. Panowie ze sfer posiadających! Zależy nam na tych 11 milj. złotych, któreście winni i które my chcemy ściągnąć, żebyśmy mieli na zatrudnienie bezrobotnych i wykończenie tych robót, które rozpoczęliśmy. Jeżeli to was martwi, to jestem przekonany, że ucieszy robotników, którzy za te pieniądze uzyskają możliwość egzystencji. (Burzliwe oklaski).

Zwycięstwo robotników bielskich.

Pisaliśmy w zeszłym tygodniu o wybuchu strejku 12 tysięcy robotników w fabrykach włókienniczych okręgu Bielsko-Biała na tle obniżania płac tkaczom.

Kapitałiści bielscy niespodziewając się oporu ze strony robotników, chcieli obecny kryzys gospodarczy wyzyskać dla pogorszenia warunków pracy i płacy. Jednakże dzięki energicznej postawie robotników jak i usilnej akcji obronnej Związku Zawodowego Włókienniczego Klasowego zamach przemysłowców został odparty i w dniu 18 b. m. została podpisana następująca umowa: 1) Do dnia 1 maja r. b. wszystkie dotychczasowe warunki pracy i płacy obowiązujące na podstawie umowy i protokołu z października 1929 r. pozostają bez zmiany. 2) W międzyczasie zostaje powołana komisja fachowa do opracowania nowej taryfy tkackiej. W skład tej komisji wejdzie po trzech przedstawicieli robotników i przemysłowców. Przewodniczącym komisji będzie jeden z inspektorów pracy. Komisji przysługiwać będzie prawo kooptacji fachowców z poza osób zainteresowanych. Przy ustalaniu taryfy akordowej komisja winna wziąć za podstawę całokształt materiału, zebranego przez komisję powołaną w czerwcu 1929 r., wydajność pracy oraz dotychczasowe zarobki tkaczy, przyjmując za przeciętny zarobek tkacza 60 zł. 15 gr. za tydzień. Komisja opracuje umowę najdalej do dnia 15 kwietnia br. Opracowaną umowę komisja przedłoży stronom zainteresowanym do do akceptacji. 3) O ile strony zainteresowane do dnia 1 maja b. r. ostatecznie nie przyjmą opracowanej umowy wówczas warunki, przewidziane w punkcie 1-szym, pozostają nadal w mocy do 1 października 1930 r., z tym jednak wyjątkiem, że gwarantowane płace dotychczasowe tkaczy i stałe dopłaty, których wysokość nie

zależy od wydajności pracy, zostaną od 1 maja 1930 r. zamienione na czysty akord, przyczem przy przeprowadzeniu tychże zmian może być wzięty za podstawę odnośny punkt taryfy opracowanej przez komisję taryfową z tem zastrzeżeniem, że nowe stawki akordowe muszą być tak opracowane, aby i przy możliwej wydajności pracy, zarobki robotników w poszczególnych fabrykach nie były niższe niż dotychczasowe. To samo dotyczy źle idącej roboty.

Robotnicy bielscy zwyciężyli dlatego, że są solidarni, ufają klasowej organizacji zawodowej i że niema tam warcholów komunistycznych szczujących robotników przeciwko ich organizacji. Robotnicy innych ośrodków przemysłowych winni wziąć przykład z robotników bielskich.

O poszanowanie prawa.

Interwencja P.P.S. u wojew. łódzkiego

We wtorek, 18 lutego r. b. udała się do p. Wojewody Jaszczolta delegacja P. P. S. w osobach prezydenta miasta posła tow. Ziemięckiego, wiceprezydenta tow. Rapalskiego i in. interwenjując w sprawach konfiskat „Łodzianina”, stosowania cenzury rewencyjnej, stanowiska władz administracyjnych i policyjnych w czasie zgromadzeń publicznych (naprzykład ostatni wiec polityczny w Filharmonji) prosząc o to by władze były bezstronne.

P. Wojewoda obiecał, że w sprawie postawionych konkretnych zarzutów będą przeprowadzone dochodzenia, oraz że wyda polecenie o przestrzeganiu przepisów.

umieli wyrazić, a realistyczny konstruktivism dekoracyj nadał całej rzeczy smak nowy, niczem nie przypominający bombastycznej staroświecczyny realizacji lubelskiej, poznańskiej, a wreszcie i warszawskiej. Do jakiego stopnia efekt, nietylko artystyczny ale i społeczny, danej sztuki zależy od nastawienia reżysera, wskazuje fakt, że „Rywale” w układzie scenicznym Schillera, wolnym od wszelkich przebudówek, uznano za utwór antymilistarystyczny, podczas gdy to samo widowisko w reżyserji Borowskiego wywołało słuszny protest Słomińskiego z powodu niesmacznej apoteozy soldatek.

Kto wie czy podobny los nie spotka także „Dzielnego wojaka Szwajka” którego pierwsza inkarnacja polska również jest zasługą Adwentowicza i Schillera, — kto wie, czy najweseleszy i najmądrzejszy z anarchistów nie zmieni się na scenie warszawskiej, wymanikurowany i wykastrowany przez jakiego reżysera-estetę, w Rzędziana lub kaprała Szczape? Podobno jeden z teatrów stołecznych już od dwóch lat ociąga się z wystawieniem tej złośliwej parady, obawiając się przykrego wrażenia, jakie mogłaby wywrzeć na publiczności klerykałno-tromtadrackiej. A tymczasem Szwajk stał się duchem opiekuńczym teatru łódzkiego i ściąga na każdy spektakl tłumy widzów należących do różnych klas społecznych. Poprostu czytelników książki Haszka. W tych dniach bezbożny dowcip Szwajka przez

Przemówienie ławnika opieki społecznej A. Purtala

Wygłoszone na posiedzeniu Rady Miejskiej podczas rozpraw nad budżetem.

Zabieram głos w sprawie teatru miejskiego z jednej strony, jako społecznik, jako proletariusz, który codziennie przygląda się tej tragedji matki polskiej, z drugiej strony jako ławnik miejskiej opieki społecznej w Łodzi.

Ja jestem również niezadowolony z teatru, jaki jest w naszym mieście, i bardzo żałuję, że miasto robotnicze, że miasto w 90 proc. stworzone z pracy klasy robotniczej, nie ma sceny, że robotnik po za skromnym klubem robotniczym, nie ma odpowiedniej instytucji, gdzieby swój umysł i inteligencję kształcił i wzmacniał się na duchu. Ja rozpaczam, gdy przychodzą matki, wyrzucane przez prawicę polską, żydowską i niemiecką, wyrzucane dlatego, że zostały matkami, że są w 6-tym, 7-ym czy 9-tym miesiącu ciąży i fabrykanci te matki wyrzucają z pracy, nie bacząc na to, że wedle ich teorii, to „Pan Bóg natchnął” tę niewiastę, że ma wydać nowego obywatela, aby pomnażał wasz majątek. Matki przychodzą po tę pomoc i trzeba ją dawać. I proszę wniknąć w sumienia tych młodzieńców, którzy przychodzą do opieki społecznej, pokazując dowód, w którym jest napisane „ojciec N.N.” To jest obywatel tak samo ciężko pracujący, tak samo broniący naszych terenów w razie najazdu wroga. A kto jak nie reakcyjna większość sejmowa przeprowadziła wniosek, który dziś jest prawem, że dziecko urodzone z ojca i matki nieślubnych, to dziecko nie jest prawym obywatelem i nie może się cieszyć z tych wszystkich praw, jakimi się powinien cieszyć obywatel, Ja rozumiem rozpacz Panów, kiedy się dowodzą Was na scenie we właściwym świetle, ja rozumiem złość, że znalazł się ktoś, kto chce to życie pokazać, jak to społeczeństwo, które nazywa się społeczeństwem kulturalnym wygląda w świetle kultury. To boli. Przychodzi robotnica, która czuje, że jej dziecko będzie miało plecto NN, że będzie wyśmiewane przez Panów, że stanie się pośmiewiskiem gdziekolwiek

się znajdzie. Jak ta matka prosi: nie dawajcie takiego obywatela, który na samym początku jest skażony przez prawo, prawo niegodne człowieka kulturalnego.

Teatr społeczny musi być w Łodzi i teatr społeczny jest tak samo potrzebny, jak każda inna rzecz. I my się przyznajemy wobec klasy robotniczej, że zrobiliśmy mało, żeby dać to, co teatr potrzebuje. Ja wiem, że Panowie przychodzicie do teatru oglądać piękne kształty i zgrabne nogi artystek, oglądać te zakazane rzeczy, żeby się cieszyć dziewczynami, które można kupić za pieniądze. Takich teatrów chcecie. Ale bądźcie Panowie przekonani, że jeśli los nam pozwoli spełnić tę ciężką rolę i zadania wobec klasy robotniczej, takich scen i takich sztuk społecznych będzie się pojawiało coraz więcej, bo nam nakazuje sumienie i obowiązek socjalistyczny, obowiązek kulturalny i obowiązek człowieczy, że trzeba społeczeństwu pokazywać takiego człowieka, jak on wygląda. Was boli, jeśli w „Cjankali” przychodzi matka-robotnica do lekarza, do tego waszego lekarza wymarzonego. I jak się ją traktuje? Kodeks trzyma się w ręku: „to jest więzienie, to jest niedopuszczalne”. Ale jak przychodzi kobieta bogata, która dla sportu, czy innych przyjemności ma zachować swoje piękne ciało zgrabne to jej się trzeba kłaniać. Nie trzyma się kodeksu w ręku, ale pisze się jej recepty, jak ma to ciało pielęgnować. Pan Wolczyński mówi o autorze tej sztuki, że jest w więzieniu. To jest dowód, że jeszcze inkwizycja działa, że jeszcze istnieje średniowiecze w XX wieku, że jeszcze przemoc istnieje wśród tej kultury, w jakiej się społeczeństwo znajduje. Ale ja Panom powiadam, że przyłącza się do tego więzienia, bo to jest cierpienie społeczne, za to trzeba cierpieć, bo przez cierpienie wychowamy doskonałego obywatela i doskonałego człowieka. (Oklaski na lewicy i na ławach Magistratu).

Policję na ubezpieczonych Kasy Chorych wzywa dyrektor Samborski.

Policja pobiła ubezpieczonego Dobrzańskiego.

20 lutego r. b. zgłosił się do centrali Kasy Chorych do p. Jankowskiego, znanego z awantur „kierownika”, ob. Stanisław Dobrzański (ul. Kielna 41) by poinformować się i domagać naprawy krzywdy przez przyznanie właściwego zasiłku pieniężnego dla jego żony Stefani — położnicy — prądkii fabryki Poznańskiego. Lecz p. Dobrzańskiego zbyt niczem, a gdy zgłosił się do kancelarii Komisarza, to w odpowiedzi na grzeczne zapytanie, otrzymał od kierownika czy sekretarza odpowiedź: „Z idjotą nie rozmawiam”. Na takie niedopuszczalne odezwanie się p. Dobrzański spokojnie zareagował i wstąpił do dyskusji wtrącił się p. dyrektor Samborski, lecz zamiast ukarać nieodpowiedniego pracownika Kasy, telefonicznie zawezwał policję. Przybył starszy posterun-

kowy Nr. 1545, który zaarrestował Dobrzańskiego i odprowadził do 12 komisariatu (u. Kątna 9) i tam bez powodu nazwał Dobrzańskiego łobuzem, kopnął i uderzył go bez powodu w twarz wypowiadając przy tem szereg soczystych słów zaczerpniętych z „Dna Oka”. Było to o godz. 1 w południe. Dopiero dyżurny przodownik powiedział st. posterunkowemu: „dosyć, daj mu pan spokój”.

Policja jednak protokołu nie zestawiła i po chwili Dobrzańskiego zwolniła. Zaznaczamy, że Dobrzański jest chorym i obecnie jest na zasiłku. Gdy Dobrzański powtórnie poszedł do Kasy, by dowiedzieć się dlaczego kazano go aresztować, p. dyr. Samborski powtórnie kazał dzwonić po policję.

Przy tej okazji dowiadujemy się, że

Teatr społeczny w Łodzi.

Repertuar Teatru Miejskiego w Łodzi pod kierownictwem dyrektora Karola Adwentowicza, zdobył sobie zaufanie całej Łodzi, mimo ujadania całej prasy brukowej, kierunku sanacyjnego. Program społeczny Teatru zainteresował poważną prasę całej Polski, która z całym uznaniem pisze o poczynaniach dyr. Adwentowicza.

Ostatnio, w № 7 z dnia 16 lutego rb. tygodnik warszawski „Wiadomości Literackie”, pismo fachowe, redagowane przez znanych literatów, znawców teatrów, w artykule „Ryszarda Judydy” pod powyższym tytułem poświęca dużo miejsca łódzkiemu Teatrowi Miejskiemu, szczególnie z powodu wystawienia „Cjankali”.

Poniższy artykuł drukujemy w całości.

Łódzki Teatr Miejski już po raz trzeci w sezonie bieżącym dystansuje sceny stołeczne zarówno swoim repertuarem jak i w poszukiwaniach nowego wyrazu scenicznego. Cykl sztuk współczesnych rozpoczął „Rywalami” w inscenizacji zupełnie odmiennej niż sprezentowano przez Teatr Polski w Warszawie. Schiller zręcznie ominął wszystkie mielizny i pseudo-głębokie psychologiczne, w jakie obfituje ten bezprezjonalny zreszta, melodramat amerykański. Wykreślił nonsensy obciążające tekst, główny nacisk położył na ostrej rysunek postaci i zmontował całe widowisko w zawrotnym tempie. Film batalistyczny, organicznie wpleciony w akcję, dopowiadał do czego autorzy nie

usta Jaracza zaczął łaskotać krakowski sensatow w Teatrze im. Słowackiego. Jesteśmy pewni, że ani cziogodnym Krakowianom ani „świętyni sztuki” korona z tego powodu z głowy nie spadnie. Ale wykintna Warszawa boi się... Gdyby się jednak który z warszawskich przedsiębiorców teatralnych na tę imprezę odważył, radzimy mu, aby zapoznał publiczność stołeczną ze Szwajkiem w jego rozmiarach naturalnych, nie przykrojonych do potrzeb sztuki teatralnej z happy-endowym ogonkiem. Przeróbka bowiem Broda i Reimana, przyswojona przez Wittlina, grzeszy zbyt dużą dbałością o fabułę i poprawną budowę sztuk „normalnych”. Zamiast przerozkosnych gryzmołów — kaligrafja. Zamiast bezkształtu żywej mowy — gramatyka. Miał rację Piscator, gdy gwizdząc na dasy obydwu literatów, rozbił sztuczność i naciągającą konstrukcję, zlekceważył jedność akcji i skupił pèle-mèle najcharakterystyczniejsze momenty powieściowe, przedewszystkiem zaś te, które najbardziej odpowiadały ideologii twórcy „teatru politycznego”. Schiller oparł się wprawdzie na tekście Broda i Reimana, ale usunął wszelkie banały, spoidła fabularne, grubą kreską narysował postać centralną, a satyrze politycznej dał niepowściągniętą wyrazistość. Niemniej Szwajk sceniczny w obydwu wspomnianych edycjach nie ma jeszcze w sobie tej mieszaniny Sancza Pansy z Chaplinem, jaka rzucała się w oczy czyteln-

kom. Jest więc miejsce na nową transkrypcję teatralną. U nas zadaniu temu mógłby sprostać bodaj jeden Słomiński.

Trzecia sensacja — to wystawiona w tym samym teatrze przez tego samego reżysera sztuka Wolfa „Cjankali”, poruszająca sprawę legalizacji poronień i regulacji urodzeń w świetle dzisiejszych stosunków społecznych. Temat „wiszący w powietrzu”, namiętnie dyskutowany na ostatnim międzynarodowym kongresie seksologicznym, mający swego rzetelnego obrońcę w Boyu-Zeleńskim, niepokojący sumienia najbardziej nawet zatabaczonych prawników i lekarzy, — spotkał się z żywiołowym zainteresowaniem całej Łodzi, gdy tylko pojawiły się pierwsze afisze teatralne, zapowiadające, że do walki z przemykami kodeksu, zabobonami religijnymi i hipokryzją moralną, w szeregu największych obywateli i największych powag naukowych staje malutki teatr przy ul. Cegielnianej! „Co teatr ma wspólnego z ginekologią?” „A może jeszcze uczyć nas będą, jak leczy się choroby weneryczne?” I leż to tłustych a ordynarnych dowcipów w imię obrażonej moralności, wytopić na ten temat dwa czerwoniaki łódzkie: „Republika” i „Hasło”! Biedni reporterzy, chowu pikutkowskiego nie słyszeli chyba nigdy o sztuce Brieux „Les avariés” ani o „Upiorach” niejakiego Ibsena Obydwa te utwory dotykały przecież spraw niemniej drastycznych, a przy ówczesnym stanie medycyny bardzo

p. Komisarz Łopuszański wydał okólnik nakazujący wzywianie policji przeciwko ubezpieczonym, domagającym się słusznych praw. Piętnujemy to postępowanie p. Komisarza.

Sanacja sama bije się po twarzy

Ostra kampanja prowadzona przeciwko Sejmowi przez prasę sanacyjną prowadzi bardzo często do uderzenia i to bardzo silnego w samą sanację.

Najgłówniejszym argumentem obozu sanacyjnego w walce z Sejmem jest rzekoma jego nieudolność do pracy pozytywnej. W odpowiedzi na powyższe twierdzenie zapytać się należy, co robi w Sejmie stu kilkudziesięciu posłów sanacyjnych? Gdzie ich już jeśli nie praca, to przynajmniej wnioski rzeczowe?

Rzecz powszechnie wiadomą jest, że ten najsilniejszy klub poselski Bebe w Sejmie, po za złożonym projektem zmiany Konstytucji, żadnej innej ustawy ani wniosku natury ogólnej nie złożył. Jednocześnie stwierdzić należy, że klub B. B. w projekcie zmiany konstytucji chce przełożyć wiele pracu i obowiązków ze Sejmu na barki rządu i prezydenta. Widocznie po to, aby panom posłom sanacyjnym dać więcej czasu na „rzeczowe” próżnowanie.

Mamy więc już jeden przykład, że uderzenie obozu sanacyjnego w Sejm — trafia w pierwszym rzędzie w przedstawicieli sanacyjnych, z klubu B. B.

A teraz pozwolimy sobie przytoczyć drugi przykład „bicia się po twarzy” przez sanację.

Wychodzi sobie w Łodzi bardzo skromne piśmisko fabrykancko-sanacyjne pod wiele znaczącym tytułem „Prawda”. I oto ten tygodnik sanacyjny w Nr. 6 z dnia 9 b. m. w artykule „Sprawy tygodnia” pisze co następuje:

„Przebieg dyskusji w komisji budżetowej wykazał, że czynniki sejmowe, zgola bez wyjątku (podkreślenie nasze) nie zdają sobie sprawy z doniosłości potrzeb życia gospodarczego w chwili obecnej. Ołbrzymia większość zgłoszonych wniosków dowodzi, że Sejm w zakresie polityki gospodarczej nie nauczył się niczego, że ani o krok nie oddalił się od linii najmniejszego oporu i demagogicznego eksperymentowania, na którą wszedł w chwili swych narodzin. Swój obowiązek walki z kryzysem gospodarczym redukuje Sejm do rozszerzenia akcji zasiłkowej dla bezrobotnych i podnoszenia płac. Innych poważnych wniosków w związku z kryzysem nikt nie słyszał”.

Jak widać z powyższego, organ łódzki kapitalistów i sanatorów jest bardzo naiwnym, gdyż chciałby, aby przedstawiciele klasy robotniczej lub chłopów małorolnych składali w Sejmie wnioski o obniżeniu płac robotniczych, zniesienia pomocy dla pozbawionych pracy no i obniżenia cen na artykuły wiejskie, a podwyższenia cen na wyroby przemysłowe. No, no jeśli posłowie sanacyjni są też tak samo naiwni, jak łódzka „Prawda” sanacyjna, to nic dziwnego, że nic więcej nie umieją, jak

Ubezpieczeni zapamiętują sobie te dobrodziejstwa.

Zwracamy się do p. prokuratora z prośbą o przeprowadzenie dochodzenia o pobicie ob. Dobrzańskiego i ukaranie winnych.

tylko powtarzać za „dziadkiem”: „rząd silnej ręki”, „silna władza”, „walka z partyjniactwem” i t. d., no a tym powtarzaniem faktycznie kryzysu gospodarczego się nie zwalczy.

Jeśli się zważy przytoczony powyżej dosłownie ustęp artykułu kapitalistyczno-sanacyjnej „Prawdy”, to stwierdzić należy, że jest to drugie uderzenie w twarz posłów z B. B., którzy na równi z Sejmem „zgola bez wyjątku nie zdają sobie sprawy z doniosłości potrzeb życia gospodarczego”.

Łódzka „Prawda”, naturalnie w cudzy sposób, hołdującą szlifom „pułkownikowskiemu”, uznaje, że rozszerzenie pomocy bezrobotnym jest „demagogicznym eksperymentem”, a przeciw właśnie p. pułkownik Prystor przyszedł do Sejmu z tym „żądaniem demagogicznym” przyznania dodatkowego kredytu na pomoc dla bezrobotnych w sumie 15 milionów złotych. Według łódzkiej „Prawdy” pan pułkownik Prystor jest demagogiem, zaś drugi pułkownik w rządzie, p. minister skarbu Matuszewski, „nie dostrzegł, że istnieje przecież granica zdolności ponoszenia ciężarów przez gospodarstwo narodowe”. Boć przecież nie Sejm lecz rząd, a właściwie minister skarbu opracował trzymiljardowy budżet na rok 1930—31. Również należy zaznaczyć, że właśnie opozycja sejmowa wskazywała, że budżet państwa w sumach globalnych jest za wysoki i zgłaszała wnioski o zmniejszenie wysokości tegoż budżetu i przeciw nie kto inny, tylko sanacja zarzuca Sejmowi, że przez obcinanie funduszy dyspozycyjnych rozpoczyna walkę z rządem. Nawet ta sama „Prawda” łódzka w tym samym artykule pisze „nie trzeba długo dowodzić, jak fatalne następstwa mogłoby mieć nowe przesilenie rządowe, wywołane dymisją gabinetu prof. Bartla.

Powyższe słowa „Prawdy” mają na względzie groźbę min. Zalewskiego, że skreślenia mu części funduszu dyspozycyjnego wyciągnie odpowiedni wniosek.

Konia z rządem temu, kto odgadnie, czego właściwie „Prawda” łódzka, a wraz z nią cała prasa sanacyjna, chce od Sejmu.

Budżet zgłoszony przez b. rząd dr. Switalskiego budzi zachwyt w sanacji, zaś za uchwalenie tegoż budżetu przez Sejm — Sejm jest ignorantem życia gospodarczego.

Wniosek o skróceniu służby wojskowej jest dla sanacji zdradą kraju — zaś wydanie setek tysięcy obywateli polskich na łup nędzy, a tem samem na żer agitacji komunistycznej, jest usługą wobec kraju.

Prasa sanacyjna, pisząc o działalności Sejmu, zapomina o bardzo ważnej rzeczy, a mianowicie, że Sejm od

marca do grudnia nie obradował. Natomiast w tym czasie rządził w Polsce rząd p. dr. Kazimierza Switalskiego, sanatora pomajowego czystej wody, i że rząd ten nie tylko, że nic nie uczynił dla zwalczania kryzysu gospodarczego, lecz wbrew twierdzeniu niezależnych kół społeczeństwa o rozwijaniu się kryzysu, zaprzęcał tem publicznie w przemówieniach poszczególnych ministrów śpiewaniem piosenki o „radosnej twórczości”.

Tych kilka przykładów dostatecznie wskazuje, że sanacja moralna pomajowa, chcąc uderzyć w zniechęcony Sejm, bije się sama po twarzy.

A. W.

Kronika samorządowa.

Oświetlenie elektryczne ulic.

W ubiegłym miesiącu zostało uruchomione nowozainstalowane oświetlenie elektryczne ulic: Zielonej (na Bałutach), Mało-Sikawskiej, Żabiej, Żorawiej, Gesiej, Krzyżowej, Goplańskiej, Mickiewicz, Groszanka, Nowo-Zgierskiej, Tokarzewskiego i Młynarskiej.

Poza tem wzmocnione zostało oświetlenie ulicy Franciszkańskiej, na której zainstalowano cztery lampy 500-watowe.

Ogółem na ulicach tych zainstalowano 86 lamp 300 i 100 watowych.

Zbiory im. Bartoszewiczów oddane zostaną w marcu do użytku publicznego.

W miesiącu marcu r. b. nastąpi uroczyste otwarcie galerii obrazów, stanowiącej część zbiorów im. Juliana i Kazimierza Bartoszewiczów.

Zbiory te umieszczone zostaną w budynku miejskim przy Placu Wolności No. 1. W galerii obrazów, które miasto otrzymało w darze od zmarłego niedawno znakomitego publicysty i zasłużonego historyka Kazimierza Bartoszewicza, znajdują się następujące płótna: głowa kobiety i dwa szkice rodzajowe tak wysoko dziś cenionego Kotsisa, Gersona akwarela, przedstawiająca 3 typy byłych wojskowych polskich, siedzących w ogrodzie saskim, Zmurki — główka kobieca, Karpińskiego — główka chłopczyka, Gramatyki — typ kobiety wiejskiej, Hercisza — główka dziewczynki, bardzo ładne krajobrazy: Mroczkowskiego (autora Morskiego Oka w Muzeum Narodowym), Krycińskiego, Wankiego, Piotrowskiego, Wodzinowskiego, (widoczek z altanki), Fabijańskiego (kościół św. Florjana na Kleparzu, Niemczykiewicz — (góra), Daczyńskiego — (Tatar na koniu), Stan. Wolskiego — wróżby w lesie i golarnia pod gołębim niebem na Ukrainie, Popiela — grecka scena rodzajowa, Juliusza Kossaka — portrecik piórem, Juliana Bartoszewicza, Stasiaka — Szachiści, Pillati'ego — w pracowni malarskiej, Jaka Malczewskiego — portrecik, Kazimierza Bartoszewicza (rysunek), Kościuszki — typ krakowski z pod hotelu Drezdeńskiego.

Poza tem w zbiorach znajduje się portret Fryderyka III, malowany przez znakomitego malarza niemieckiego Kra-

nacha-Muellera, obrazy pędzla znakomitego powieściopisarza J. Kraszewskiego szereg szkiców Malczewskiego, Kossaka, Kotaina, Kruszewskiego, Pruszkowskiego, Wodzinowskiego i innych.

Zbiory im. Juliana i Kazimierza Bartoszewiczów, składające się z działów bibliotecznego-muzealnego i artystycznego staną się podstawą Miejskiego Muzeum Artystyczno-Bibliograficznego.

Cwierć miliona bezrobotnych

Ostatni wykaz bezrobocia za koniec stycznia wykazuje prawie 250 tysięcy bezrobotnych, zarejestrowanych, o przeszło 7 tysięcy więcej, niż w tygodniu poprzednim. Codziennie więc przybywa po 1.000 bezrobotnych. W roku zeszłym na koniec stycznia było 170 tysięcy bezrobotnych, obecne więc bezrobocie jest o 50 procent większe niż przed rokiem.

Najwyższą cyfrę bezrobotnych mamy zawsze na koniec marca, wobec czego można się spodziewać, że w tym roku przekroczy ona 300 tysięcy, najwyższą normę notowaną w okresie największego kryzysu.

Ostatnio nadchodzą wieści o redukcjach w nowych gałęziach przemysłu, głównie w hutach na Górnym Śląsku, spodziewana jest redukcja półtora tysiąca robotników, podobnie w hutach pozostałych. Redukcje zapowiadają również fabryki wagonów, na skutek zmniejszenia zamówień rządowych na wagony.

Piękny poranek robotniczy

Staraniem dzielnicy Księża Młyn w niedzielę ubiegłą odbył się poranek muzyczny Chóru Robotniczego pod batutą tow. St. Efenberga. Na program złożyły się: występ chóru, który wykazał wielkie zrozumienie potrzeby stawy duchowej, jaką jest również i pieśń dla szerokiej mas robotniczych — zapal z jakim ten młody chór wziął się do pracy, został należycie oceniony przez liczną zgromadzoną brać proletariacką która darzyła wykonawców burzą oklasków, a t. Efenbergowi wręczono bukiet kwiatów. Część koncertową stanowiły występy zespołu bałajkowego pod dyr. ob. J. Gorłowa. Wiązanka pieśni ludowych rosyjskich wypadła bez zarzutu. Pieśń Burłaków z nad Wołgi i inne pieśni ludu, przez setki lat jęczącego pod batem cara i rosyjskiego wielkiego obszarnika, wzniecały iskrę buntu i wiary w sercach naszych.

Występ trio pod kierownictwem Nb. Nawrockiego (fortepian, czello i skrzypce) wypadł wspaniale. Wogóle całość zrobiła naprawdę wrażenie kulturalnej rozrywki — należy jednakże nie tylko życzyć kierownictwu chóru dzielnicy Księża Młyn dalszego postępu ale należy domagać się, by poranki takie urządzano częściej — przepełniona sala bowiem jest dowodem nie tylko za ciekawienia ale i potrzeby duchowej.

aktualnych (lues i jego dziedziczność), mimo to były czemś więcej niż literaturą „użytkową”. Wystawiono je na scenach, służących czystej, wielkiej, prawdziwej — czy jak się to wówczas mówiło — sztuce, i grali w nich najsławniejsi wirtuozowie sztuki aktorskiego. Tak, ale działo się to w okresie naturalizmu wojującego, kiedy związek sztuki z życiem, ze współczesnością, z podłożem społecznym i politycznym, był jednym z naczelných postulatów programowych.

Reakcja estetyczna, społecznie obojętna, mocno popierana przez klasę rządzącą, przeciwstawiła sztuce walczącej sztuce wytchnienia i podniosła ją, za romantykami, do godności niemal religijnej. Wojna, rewolucja, kryzys kapitalizmu i dokonywujące się w szybkim tempie przemiany społeczne, ściągnęły odnowa sztukę z wyżyn helikopterycznych na asfalt. Już ekspresjonizm, pomimo tendencji do największej bezpośredniości, nazbyt rozmiłowany w formalizmie, pod względem tematycznym usiłując nawiązać łączność z obecnym czasem i z nurtującymi w nim zagadnieniami społecznymi. Kres „inflacji” ekspresjonistycznej zbiega się z potężnym nawrotem do utylizmu i realizmu w sztuce. Powieść, dramat, architektura, malarstwo, muzyka i teatr — rzeczywiście — nieoczekiwanie zmieniają swą postać. Ożywczy powiew filozofii materialistycznej otwiera przed sztuką bezmiar nowych tematów i zagadnień, ukazuje

jej życie, uwolnione od kłamstwa i ornamentyki idealistycznej; narzuca twórcą sztuki nieznaną dotychczas odpowiedzialność, nie wobec t. zw. „wieczności”, ale poprostu wobec zbiorowości, z którą tyśiącem nierozrwalnych nici są złączeni. „Die Kunst ist Waffe” — pisze na okładce swego dramatu autor „Cjankali”. I rzeczywiście w chwili obecnej z wyjątkiem chyba bardzo zaściankowych liryków, cała sztuka przyjęła tę walczącą postawę wobec życia i istniejącego porządku Cała — i prawa i lewa. Skończyło się ekstazą, gwiazdowaniem, zachłystywaniem się Jehową czy Annie Besant. Krótko mówiąc tego nikt nie czyta i tego nikt nie wysłucha. Ale o tem nie wiedzą reporterzy wspomnianych brukowców łódzkich. Ci prozelici 100-procentowej arijskości, niedawni... baumowie, ...bergowie, ...mannowie, a dzisiaj ...scy i ...tze, kiepsko orientujący się w psychice pół-miljonowej ludności Łodzi i w zastraszających się wśród niej z dniem każdym przeciwieństwach klasowych, usiłują zwalczać akcję społeczną teatru łódzkiego broszurkowymi komunałami o przybytku piękna, świątyni poezji i t. p. Nawołując, za Nowaczyńskim do kultu Arjela, t. zn. Rapackiego, Miłaszewskiego, Kiedrzyńskiego lub Rostworowskiego (autora niesłychanie arjelicznej „Niespodzianki”) i gromy miotają na wyznawców Kalibana — nowego jutra świata. Społeczeństwo łódzkie jednak w olbrzymiej większości woli wyznawców „Ka-

libana”. Dowodem — teatr wypełniony do ostatniego miejsca i huczący zdrowym entuzjazmem, ilekroć gra się w nim sztuki, osnute na aktualnych tematach społecznych. I niema tu mowy o żadnym snobizmie, modzie, wczym pędzie. Publiczność łódzka poznała się np. na ponurej bzdurze p. t. „Król bawelny”, pretensjonalnie mianującej się „repor-tażem” scenicznym, — wzeszyła blagę i nucąc w duchu kuplet Boya „Otrui gościa kotletem. nazwał to kabaretem”, wykpiła, zaśłone sztuczdyło. Natomiast „Cjankali” gromadzi na każdym przedstawieniu tłumy inteligentów i robotników, pomimo izawiających i duszących gazów, rozsiewanych na oczach biernych władz bezpieczeństwa przez młodocianych czarnosecińców, pomimo stokroć bardziej cuchnących artykułów prasy brukowej.

Data premjery „Cjankali” niewątpliwie upamiętniona będzie w dziejach sceny polskiej. W dniu tym bowiem po raz pierwszy w Polsce zrozumiano nowe zadania wychowawcze teatru i nawiązano bezpośredni kontakt z widownią.

Z inicjatywy dyrekcji teatru na szereg dni przed premjerą odbył się wieczór dyskusyjny na temat legalizacji poronień w świetle dzisiejszej wiedzy prawniczej, lekarskiej i społecznej. Referaty wygłosili adwokat Kon, doktor Klinger i dr. Budzińska-Tvlicka. Dyskusja trwała kilka godzin. Tak więc publiczność przed poznaniem sztuki została

należycie przygotowana do spokojnej oceny zawartych w niej tez. Reszty dopełnił program teatralny, podający w skrócie świetne artykuły Boya-Zeleńskiego oraz ważniejsze głosy z przeprowadzonej przezeń ankiety. Oczywiście w ostatniej instancji rozstrzyga zawsze talent. Gdyby Wolf (z zawodu lekarz, z temperamentu działacz społeczny) nie był się okazał świetnym dramaturgiem, realistą, jakiego literatura niemiecka nie miała od czasów Hauptmanna; gdyby reżyser tej frapującej lapidarnością dialogu i celowością budowy sztuki — Schiller — nie był dla niej znalazł nowej formy, nie mającej nic wspólnego z tem co się zazwyczaj u nas realizmem scenicznym nazywa a co jest tylko bezmyślną improwizacją aktorów i niechlujnym bałaganem; gdyby utalentowani artyści, pp. Grywińska, Dąbrowska, Morska, Horecka, Kijowski, Znicz, Dąbrowski, Krzemiński i Chodecki nie byli osiągnęli tonu absolutnej prawdy i nie stopili się w jednolity zespół — sztuka nie miałaby tej wymowy, nie mogłaby poruszyć sumienia i serca szerokiej mas widzów. Walnie do jej powodzenia przyczyniły się również konstrukcje przestrzenne Konstantego Mackiewicza oraz soczysty przekład Frühlinga.

Łódzki teatr społeczny zapowiada na czas najbliższy „Zbrodniarzy” Brucknera, „Bunt w domu poprawy” Lampela i proletariacki dramat sowiecki p. t. „Szywna hucza”. Ryszard Judym.

W dniu 15 lutego 1930 roku, zmarł

S.†P.

Stanisław Słoniewski

b. radny m. Łodzi, instruktor warsztatów szewskich
Wydziału Opieki Społecznej, przeżywszy lat 41.

Cześć Jego pamięci!

Magistrat m. Łodzi

W dniu 17 lutego 1930 roku, zmarł

S.†P.

Ludwik Szczygielski

emerytowany pracownik Magistratu m. Łodzi, przeżywszy lat 63.

Cześć Jego pamięci!

Magistrat m. Łodzi

Łódź buduje okręt handlowy

Polska jak długa i szeroka zapalała głębokim uczuciem dla morza.

Jest to zrozumiałe, gdy rozważymy, że przy morzach rozrastały potężne narody, które opływały w dostatku, zdobywały kulturę i niosły ją na swych statkach do wszystkich zakątków całego świata.

To też z uwielbieniem i nieomal z zazdrością patrzymy na nasze pomorskie dzielnice, które w zrozumieniu wartości statków morskich, własnymi siłami je budują.

Łódź nie pozostała na szarym końcu.

W roku ubiegłym Miejskowe Koło Floty Narodowej zapoczątkowało akcję zelem zebrania funduszu na kupno okrętu handlowego i w tym celu urządziło loterię fantową, którą miejscowe społeczeństwo poparło bardzo wydatnie.

Smiało więc stwierdzić możemy, że Łódź stanęła już w szeregach budowniczych przy tworzeniu wielkiego dzieła.

Obecnie Koło Floty Narodowej, chcąc uprzystępnąć wszystkim warstwom społeczeństwa łódzkiego przyłączenia się do wspólnej akcji, rozesłało do wszystkich

instytucji listy wkładek, na których każdy wyrazić może swą łączność z dążeniem narodu do umocnienia się na morzu przez zapisywanie się czy to na członka Komitetu Floty Narodowej czy przez złożenie ofiary w miarę możliwości.

Takież listy będą umieszczone w różnych punktach miasta i adresy tych punktów zostaną niebawem podane do wiadomości ogółu za pośrednictwem prasy.

Ufni jesteśmy, iż społeczeństwo łódzkie, które tak żywo popiera wszystkie poczynania, mające na celu dobro narodu, poprze gorąco i tym razem nasz apel i przyczyni się do zrealizowania zapoczątkowanego w roku ubiegłym dzieła budowy własnego okrętu handlowego.

Niechaj okręt „Łódź” noszący imię miasta mającego w swem godle „Łódź” wypłyne na fale oceanów i niech na swych barkach poniesie w świat daleki owoce naszej znożnej pracy, niech zdobywa nowe rynki, niech dowozi nam niezbędne surowce i sławi po świecie imię naszego grodu.

Komitet.

Państwo i wychowanie fizyczne

Jednym z zagadnień, które w latach powojennych wysunęły się na plan pierwszy z pośród zainteresowań społeczeństwa polskiego, była sprawa wychowania fizycznego młodzieży.

Samorzutny, w żadne formy organizacyjne początkowo nie ujęty ruch sportowy młodzieży, powstał sam przez się. Młodzież poprosiła o ruch, zabawy, musiała wyładować w jakiś sposób swoją energję życiową. Za młodzieżą poszła t. zw. sportowa publiczność, pragnąca rozrywki i znajdująca ją w tych czy innych zawodach sportowych.

W ten sposób rozpoczęła się w Polsce rodzic myśl o wychowaniu fizycznym i spracie pośród szerokich warstw społeczeństwa. Inaczej musiał ujmować to człowiek myślący poważniejszymi kategorjami przedewszystkiem każdy z inicjatorów ruchu sportowego. Dla tej kategorii ludzi wychowanie fizyczne musiało być środkiem do stworzenia pełnowartościowej jednostki, tak pod względem fizycznym jak i duchowym. Wychowanie fizyczne musiało dla każdego z myślących jego promotorów być środkiem do podniesienia ogólnej zdrowotności obywateli, być wreszcie próbą naprawy fatalnych warunków higienicznych pracy, mieszkania i odżywiania. W ten też sposób ujęły tą sprawę czynniki miarodajne, gdyż zdecydowały się na tworzenie agend rządowych mających czuwać nad wychowywaniem fizycznym kraju. Nie chcę mówić, że

jedyną, ale w każdym razie jedną z najważniejszych przyczyn tworzenia np. P.U.W.F. i P. W. (Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przystosowania Wojskowego) było twierdzenie fatalnego stanu zdrowotnego ludności męskiej stającej do poboru, no i idąca za tem chęć naprawy złego.

Jednym słowem sport i wychowanie fizyczne zostały potraktowane jako środek walki ze zwyrodnieniem rasy i z chorobami. Wychowanie fizyczne włączone zostało do arsenału środków mających na celu troskę o zdrowie publiczne, zresztą nietylko w znaczeniu fizycznym ale też i duchowym.

Idąc konsekwentnie po tej linii, wyciągajmyż konkretne wnioski.

Gdzie, w jakich sferach społeczeństwa mamy do czynienia z groźbą największą systematycznego wyrodnienia ludzi? Naturalnie że wśród proletariatu, przedewszystkiem miejskiego, ale w ogromnym stopniu i wiejskiego.

Mieszkanie po kilka a czasem i kilkanaście osób w jednej izbie, spanie po kilka osób w jednym łóżku, chroniczne bezrobocie, fatalne warunki higieny pracy. Gruźlica, alkoholizm i choroby weneryczne — oto w paru słowach przyczyny tego niebawale wysokiego stopnia małowartościowości fizycznej jaką zaobserwować można wszędzie. Czy to przy poborze rekruta, czy to w szkole, czy wreszcie w pracy, wszędzie jest źle.

W piątek, dnia 13 lutego r.b. w wieku lat 42, po ciężkich cierpieniach zmarł tow.

Stanisław Słoniewski

Pracownik Magistratu m. Łodzi, były radny,
długoletni członek P.P.S., dzielnicy „Widzew”

Pogrzeb odbył się w niedzielę, dnia 16 lutego r. b. przy udziale bardzo licznych rzesz robotniczych.

Cześć pamięci zacnego człowieka, dzielnego społecznika, ofiarnego ideowca, oddanego Idee Wyzwolenia Społecznego.

Komitet dz. „Widzew”

Dorzućmy teraz idącą w parze: nędzę materialną i fizyczną, nędzę duchową i moralną, a będziemy mieli kompletny obraz warunków życia proletariatu miast i wsi (obejmują tu naturalnie i pracownika umysłowego).

Że w tym stanie rzeczy główny nacisk musi być położony na wychowanie fizyczne tych właśnie sfer społecznych, o których pisałem, jest jasnym chyba dla każdego.

W interesie Państwa i w interesie społeczeństwa leży to, aby zmniejszył ilość chorych.

W interesie Państwa i w interesie społeczeństwa jest, aby miało zdrową klasą robotniczą, aby miało pełnowartościowego pracownika umysłowego i takiegoż rolnika.

I dlatego niewolno czynnikiem państwowym ani na chwilę zapominać o celu, w jakim Państwo wychowaniem fizycznym się zajmuje. Nie wolno dopuszczać do tego, aby traktowano wychowanie fizyczne, nie jako służbę zdrowia publicznego, a jako rozrywkę, zabawę lub nawet wychowanie fizyczne nieletnich, szczęśliwych wybrańców losu.

Państwo musi wychowanie fizyczne i sport pchać w szare masy ludowe, a wtedy osiągnie pożądane przez się rezultaty.

Dr. med. Jerzy Michałowicz.

Sport Robotniczy

Nowe władze L.R.S.K.O. w Łodzi.

Wybrany niedawno na Walnem Zebraniu Klubów robotniczych nowy Zarząd Łódzkiego Rob. Sport. Kom. Okr. ukonstytuował się w następujący sposób: Przewodniczący: Rękowski Karol, wiceprzewodniczący: Nowiński Stefan, sekretarz: Laus Roman, zastępca Brauar, skarbnik Skibiński Jan, referent propagandy Malinowski Seweryn, kierownik sekcji kolarskiej Karowski, gier sportowych Zathe, bez mandatu Felikasiński i Litwak.

Na zebraniu postanowiono m. in. urządzić z okazji 5-lecia istnienia ZRSS-u uroczystą Akademię sportową w sali Rady Miejskiej, oraz urządzić szereg innych imprez sportowych w dniu 9 marca r. b. Program będzie podany w najbliższym czasie.

Z życia partji

Dzielnica Chojny.

Masówka

W sobotę, dnia 22 lutego br. o godz. 7 wiecz. odbędzie się masówka dla członków i sympatyków.

Z dniem 17 lutego br. została otwarta czytelnia pism w lokalu dzielnicy „Chojny”.

Nowy Komitet

Dnia 2-go lutego br. odbyło się ogólne zebranie członków dzielnicy i wybory nowego komitetu. Referat polityczny wygłosił tow. Andrzejak E.

Skład nowego komitetu

1. t. t. Pieczewski P. — przewodniczący, 2. Haneman J. — wiceprzewodniczący, 3. Szczepańczyk Wł. — sekretarz, 4. Dutkiewicz W. — skarbnik, 5. Miller M. — bibliotekarz, 6. Gajda J. — Komendant milicji, 7. Kałucki T. — podkomendant, 8. Gallas K. — bez mandatu, 9. Wypychowa Zofja — przedstawicielka kobiet.

Dzielnica Lewa

W sobotę, dnia 22 bm. w lokalu dzielnicy o godz. 7 min. 80 wiecz. odbędzie się zebranie (masówka) dla członków i sympatyków Referat p. t. „Wojna a socjalizm” wygłosi tow. Jan Haneman. O liczne przybycie uprasza

Komitet

Dzielnica Prawa

W sobotę, dnia 26 lutego rb. o g 7 wieczór odbędzie się ogólne zebranie (masówka) dla członków i sympatyków. Referat wygłosi tow. W. Polecki na temat: „Znaczenie Ubezpieczeń Społecznych”.

Nowy komitet dzielnicy Prawej

W środę, dnia 11 bm. odbyło się doroczne zebranie dzielnicy Prawej, sprawozdanie z działalności ustępującego komitetu dzielnicowego złożył tow. Władysław Klepacki omawiając obszernie wielostronną działalność komitetu. Po złożeniu sprawozdania przez poszczególnych członków komitetu, zebranie przyjęło sprawozdanie komitetu do wiadomości i wyraziło mu podziękowanie za owocną działalność. Po wysłuchaniu referatu o sytuacji politycznej, wygłoszonego przez tow. Kastaniaka, dokonano wyboru komitetu, który ukonstytuował się w następujący sposób: Przewodniczący tow. Wł. Klepacki, wiceprzewodniczący — t. St. Goliński, referent propagandowo-oświatowy — t. W. Polecki, sekretarz — t. St. Zawierucha, skarbnik i komendant milicji — tow. J. Głazewski, bibliotekarz — tow. A. Boróń, gospodarz — t. Stef. Krzyżanek.

Kurs bibliotekarski Zarządu Głównego TUR

Zarząd Główny TUR. organizuje od dnia 23 marca do 6 kwietnia dwutygodniowy kurs dla pracowników bibliotek robotniczych, Program kursu obejmuje:

Rola bibliotekarza w robotniczych instytucjach oświatowych.

Propaganda czytelnictwa.

Technika bibliotekarska.

Prowadzenie czytelnicy.

Literatura: nauk społecznych, socjalistyczna, historii, przyrodznawstwa, spółdzielstwa, filozofii i dziedzin pokrewnych, literatura piękna.

Instytucje wydawnicze.

Prelegentami będą: tow. tow. poseł K. Czapiński, F. Czerwijowski, St. Drzewiecki Z Hryniewicz, sen. dr. St. Kopciński, sen. dr. S. Kelles-Krauz, pos. Z Piotrowski, pos. dr. A. Próchnik.

Prócz wykładów odbywać się będą zajęcia praktyczne, oraz wycieczki do bibliotek i czytelnicy. Słuchacze obowiązani będą mieszkać w specjalnie na ten cel zorganizowanym internacie. Opłata 20 zł. Nadto słuchacze ponoszą koszty przejazdu do Warszawy i z powrotem (przewidziane zniżki kolejowe w drodze powrotnej). Zgłoszenia do dnia 12 marca nadsyłać należy do Sekretariatu Generalnego TUR. Warszawa, ul. Czerwonego Krzyża № 20. Przy zgłoszeniu kandydata podać należy imię, nazwisko, wykształcenie, zawód, praca społeczna na terenie organizacji.

**Opłatajcie
regularnie
prenumeratę!**

Z życia Organizacji Młodzieży TUR.

- Koło im. Okrzei.**
Rokicińska 54
22 lutego, Ogólne Zebranie członków.
28 lutego, Wieczór pożegnalny dla członków powołanych do czynnej służby wojskowej.
26 lutego, Sekcja dramatyczna.
1-go marca, Sekcja dramatyczna.
- Koło im. Perla.**
23 lutego o godz. 10 r. Ogólne zebranie Członków.
23 lutego o godz. 16. Wieczorek Towarzystwa.
24 lutego sekcja samokształceniowa.
26 lutego sekcja muzyczna.
- Koło im. Daniłowskiego.**
Limanowicza 39
25 lutego Sekcja ping-pongowa.
26 lutego sekcja dramatyczna.
27 lutego sekcja ping-pongowa.
28 lutego Ogólne Zebranie Członków.

- Koło im. Napiórkowskiego.**
Suwalska 1
23 lutego g. 10 r. Wycieczka do Muzeum.
25 lutego sekcja dramatyczna.
27 lutego sekcja dramatyczna.
28 lutego sekcja samokształceniowa.
- Koło im. Narutowicza.**
Rzgowska 143.
25 lutego sekcja ping-pongowa.
26 lutego sekcja samokształceniowa.
27 lutego sekcja ping-pongowa.
1 marca Wieczorek Towarzystwa.
Z dniem 1 marca r. b. na kole rozpoczą się zawody o mistrzostwo koła w ping-pong. Zapisy przyjmuje tow. Pipczyński.
- Koło im. Praussa.**
Wólczańska 196
Z dniem 1 marca na kole im. Praussa rozpoczyna się zawody o mistrzostwo w warcaby dla członków Ł.O.M. T.U.R. Zapisy przyjmuje sekretarjat koła do dnia 1-go marca r. b.

- ODCZYTY T. U. R.**
Dzielnica Czerwona
Niedziela 23 II. 30 r. g. inż. Szeberg.
Dzielnica Lewa.
Sobota 22 II. 30 r. godz. 7 min. 30 wiecz. tow. Haneman.
Dzielnica Księży-Młyn.
Sobota 22 II. 30 r. godz. 7 min. 30 wiecz. tow. Skalecki.
Dzielnica Widzew
1 marca br. o godz. 7 min. 30 tow. Augustyniak.
Dzielnica Górna.
Sobota 22 II. 30 r. o godz. 7 min. 30 w. inż. Kloczkowski.

Stanisław Andrzej RADEK
były katorżanin.
REWOLUCJA
w Zagłębiu Dąbrowskiem
w latach 1894—1905—1914
z licznymi ilustracjami i fotografiami
b. bojowców t. tow. Kwapińskiego, Arciszewskiego, Radka, Pużaka, Bergiera i in.
Wydawnictwo Stowarzyszenia Byłych Więźniów Politycznych, Oddział Zagłębia Dąbrowskiego w Sosnowcu i tamże do nabycia oraz w Księgarni Robotniczej, Warszawa, ulica Warecka 7.

Opłacajcie regularnie prenumeratę!

PRZYMUSOWE LICYTACJE.

Magistrat m. Łodzi niniejszym podaje do wiadomości że w okresie od 3 do 7 marca 1930 r. odbędą się przymusowe licytacje ruchomości niżej wymienionych osób na pokrycie zaległych opłat i podatków, a mianowicie:

- Dnia 3 marca 1930 r. między godz. 9-tą rano, a 4-tą popołudniu.**
Składka na rzecz Funduszu Bezrobocia:
1 Bajzer Ch. M., Brzezińska 81, maszyna do pisania
2 Mokrski I., Lipowa 43, waga
3 Prussak A., Gdańska 137, kasa ogniotrwała, maszyna do pisania
- Dnia 4 marca 1930 r. między godz. 9-tą rano, a 4-tą popołudniu.**
Składka na rzecz Funduszu Bezrobocia!
4 Berger Ch., Piotrkowska 218, warsztat angieli.
5 „Belting”, Piotrkowska 218, maszyna do pisania, biurka, prasa
6 Morgenstern A. M., Piotrkowska 35, 288 mtr. towaru
7 Nihle H. suk., Leszno 3, 220 korcy węgla
8 Najdek i Mandelman, Piotrkowska 58, 36 mtr. towaru
9 Najberg M., Pomorska 37, 60 swetrów
- Dnia 5 marca 1930 r. między godz. 9-tą rano, a 4-tą popołudniu.**
Składka na rzecz Funduszu Bezrobocia:
10 Kipszyc W., 11 Listopada 40, meble
11 Myśluborski D., Rokicińska 43, zegar, stół
12 Michel H., Sienkiewicza 100, maszyna do pisania, kasa ogniotrwała.
Państw. i Kom. podatek od nieruchomości.
13 Cukierman A., 11 Listopada 30, meble
14 Gebert Lewi, Zgierska 15, meble
15 Grossberg J., Jakuba 6, meble
16 Kreningowa F., Ogrodowa 31, meble
17 Karmioł S. G., Wschodnia 22, meble
18 Maroko M., Szkolna 25, meble
19 Oppenhajm I., Gdańska 8, meble
20 Rozen A., Zgierska 23, meble
21 Rozenberg N., Zachodnia 26, meble
22 Rozenblum Sz., Pomorska 4, 20 szt. przesteradel
23 Rapoport N., Zgierska 12, meble
24 Szajnrok M. A., 11 Listopada 98/100, meble
25 Szymański J., Kilińskiego 5, meble
26 Wysocki K., Wolborska 40, maszyna do szycia
- 2% opłata od umów o przeniesienie własności nieruchomości.**
27 Maroko M., Szkolna 25, meble
- Podatek od zbytku mieszkaniowego.**
28 Cukierman A., 11 Listopada 30, meble
29 Zmigrod J., 11 Listopada 30, zegar
- Podatek od spadków i darowizn.**
30 Dziennakowski N., N-Targowa 5, kredens
- Składka na rzecz gminy żydowskiej.**
31 Ajzen A., Zachodnia 16, szafa
32 Lichtensztein N., Nowomiejska 4, 10 szt. towaru
- Podatek lokalny.**
33 Auerbach S., Nowomiejska 4, 15 tuz. krawatów
34 Belfer J., Aleksandryjska 2, meble, maszyna do szycia
35 Besserman M., Nowomiejska 22, meble
36 Ber L., Drewnowska 16, meble
37 Berger Ch., Pomorska 25, meble
38 Blaustein M., Szkolna 10, szafa
39 Braczkowski M., Nowomiejska 6, towary galanterijne
40 Błat M., Pomorska 35, meble
41 Chajkin H., Al. Kościuszki 93, zegar
42 Cukier I., Brzezińska 5, meble
43 Cymerman J., Gdańska 9, meble
44 Cytron H., Nowomiejska 4, meble
45 Cytryn J., Północna 10, meble
46 Durczyński W., Brzezińska 5, meble, maszyna do szycia
47 Dziennakowski A., 11 Listopada 84, meble
48 Fajn F., Pomorska 20, meble
49 Feldon H., Pomorska 91, meble
50 Gařman J., Brzezińska 59, meble
51 Gołubowicz J., Pomorska 25, meble
52 Halberg L., Nowomiejska 6, 10 garniturów
53 Jampula J., Bałucki Rynek 7, meble
54 Jakubowicz N., Pomorska 14, meble
55 Jarmicki W., Pomorska 14, meble
56 Kuperberg W., Północna 23, meble
57 Krzykacz B., Brzezińska 10, meble
58 Kac W., Brzezińska 28, meble
59 Kuperberg I., Wschodnia 6, meble
60 Kuna J., Kielma 31, meble, waga
61 Kuperberg N., Północna 23, meble
62 Kapela I., Pomorska 20, meble, fortepian
63 Kotlicki K., Zgierska 111, meble, patefon
64 Lewinson Sz., Pomorska 20, meble
65 Lewi M., Pomorska 91, meble
66 Masłowicz Ch., Brzezińska 5, meble, maszyna do szycia
67 Mesz B., Nowomiejska 4, kredens
68 Olszer M., Brzezińska 4, meble
69 Oskulski M., Brzezińska 88, meble, waga
70 Olnucki N., Nowomiejska 6, meble
71 Pinczewski P., Pomorska 81, meble
72 Szymański J., 11 Listopada 126, meble
73 Sieradzki Sz., Pomorska 25, meble, maszyna pończosznicza
- 74 Szyjewicz Sz., Pomorska 25, meble
75 Tolub Sz., Aleksandryjska 8, meble
76 Topolowicz M., Wolborska 12, 2 maszyny do szycia
77 Winderbaum S., Lutomińska 21, meble, maszyna do szycia
78 Winer N., Pomorska 20, meble
79 Weidenfeld Sz., Północna 11, meble
- Dnia 6 marca 1930 r. między godz. 9-tą rano, a 4-tą popołudniu.**
Składka na rzecz Funduszu Bezrobocia.
80 Mühle H., suk., Leszno 3, powóz
81 Mazelsio b-cia, Fiszera 14, skóra
82 Pytowski b-cia, Wymirkowska 47, 4 obrusy
83 Rubinstein M., N-Cegielniana 2, palta
84 Urbanowski A., Cementarna 12, maszyna do pisania
- Państw. i Kom. Podatek od nieruchomości.**
85 Bergman E., Lipowa 12, meble
86 Bernsztajn L., Gdańska 40, meble
87 Braun I., Cegielniana 45, meble
88 Bajzer F., Narutowicza 29, meble
89 Chojnacki D., Andrzejka 37, meble
90 Fuks J., Lipowa 45, meble
91 Granek S., Zawadzka 7, meble
92 Gothelf A., Wschodnia 69, meble
93 Grynberg Sz., Cegielniana 56, meble
94 Golde B., Zamenhoffa 6, meble
95 Hamer S., Gdańska 15, meble
96 Haman O. i B., Cegielniana 128, meble
97 Jinstern J., Juliusza 13, meble
98 Jeske A., Gdańska 46, meble
99 Kantor A., Gdańska 46, meble
100 Krakowski J., Zagajnikowa 26, meble
101 Myśluborscy D. i R., Kilińskiego 86, meble
102 Poltaszewski B., Składowa 16, meble
103 Rabinowicz J., Wschodnia 50, meble
104 Rozengarten D., Narutowicza 49, meble
105 Walter R., Składowa 38, meble
106 Zilke A., Juliusza 9-11, kasa ogniotrwała
107 Zylberman Ch., Cegielniana 3, urządzenie biura
- Komunalny podatek od lokali za r. 1924 i 1925.**
108 Kornbröt Sz., Cegielniana 23, meble
109 Kurc I., Cegielniana 29, meble
110 Mittler A., Cegielniana 25, szafa
111 Tauman M., Juliusza 6-8, meble, maszyna do pisania
- 25 proc. opłata od oświetlenia elektr. i gazowego**
112 Bajgelman i Krongold, Moniuszki 1, bufet
113 Berenheim H., Zawadzka 1, 15 foteli
114 Feldman M., Cegielniana 46, biurko
115 Joskowicz A., Cegielniana 66, meble, maszyna
116 Szulman St., Magistracka 16, kredens
117 Neugoldberg, Magistracka 16, szafa
118 Czkwanianc A., Piotrkowska 69, 100 but. wina
- Podatek hotelowy**
119 Bajgelman i Krongold, Moniuszki 1, pianino, meble
120 Dobrzyński B-cia, Narutowicza 38, meble
- 2 proc. opłata od umów o przeniesienie własności nieruchomości.**
121 Bachrjer M., Narutowicza 38, kredens
122 Pietrekowscy R. i E., Ogrodowa 3, meble
- Podatek od spadku i darowizn**
123 Hanelt P., Zamenhoffa 38, meble
124 Lemberger H., Al. I Maja 21, meble
125 Unger L., Wólczańska 27, meble, pianino
- Opłata za prawo jazdy po mieście**
126 Krajowa Fabryka Wstążek, Zeromskiego 98, biurka, maszyna do pisania
- Państwowy podatek od dochodu za rok 1923**
127 Hochenberg Sz., Al. I Maja 15, meble
128 Habański M., Zawadzka 23, meble
129 Heiman S., Traugutta 8, meble
130 Morawieski W., Sienkiewicza 48, meble
- Składka na rzecz Gminy Żydowskiej**
131 Szttern J., Cegielniana 57, meble
132 Spiewak I., 7 Sierpnia 162, kasa ogniotrwała
- Podatek lokalowy**
133 Bernheim H., Zawadzka 1, pianino, meble
134 Buks M., Cegielniana 36, meble
135 Bergfreund J., Cegielniana 42, meble
136 Bonik O., Cegielniana 45, towary kolonjalne
137 Buchwajtz Sz., Cegielniana 47, kredens
138 Berman D., Cegielniana 55, meble
139 Brajtsztajn L. W., Zakątna 22, deski
140 Braun B., Zakątna 23, maszyna do rozcinięcia ciastek
141 Biterman A., Zakątna 91, meble
- 142 Bemhardt C., Zakątna 62, maszyna do pisania
143 Blum H., Zakątna 85, kasa ogniotrwała, meble
144 Dzidek Ch., Piotrkowska 58, meble
145 Domanowiczowa R., Zakątna 85, meble
146 Ejdelstajn Ch., Cegielniana 11
147 Frenkiel F., Cegielniana 38, kredens
148 Fisz H., Cegielniana 53, szafa
149 Fajwisz H., Cegielniana 57, meble
150 Fijałek I., Piotrkowska 7, meble
151 Fuks J. M., Zakątna 54, meble
152 Finster H., Zakątna 79, zegar
153 Grinblum M., Cegielniana 39, kredens
154 Galant Fr., Cegielniana 40, meble
155 Goński A., Cegielniana 57, meble
156 Goldsztajn N., Zakątna 13, meble
157 Gołab A., Zakątna 21, pianino
158 Hurwicz J., Cegielniana 63, kasa ogniotrwała, meble
159 Hering M., Zakątna 23, meble
160 Hibszer M., Zakątna 68, kredens
161 Kurc G., Cegielniana 44, meble
162 Kotlicki A., Cegielniana 45, meble
163 Krakowski M., Cegielniana 50, meble
164 Kliger R., Cegielniana 52, meble
165 Król M. Nusen, Cegielniana 54, kredens
166 Kulpiński J., Cegielniana 52, maszyna do pisania
167 Kowalczyk I., Cegielniana 25, 10 par obuwia
168 Kron B., 28 p. Strz. Kan. 11, maszyna do szycia
169 Lubochiński E., Cegielniana 36, szafa
170 Lewenberg H., Cegielniana 43, 50 mtr. towaru
171 Lewin L., Zakątna 13, meble
172 Landau B., Zakątna 23, meble
173 Laufer R., Zakątna 28, meble
174 Lengowa H., Zakątna 30, meble
175 Ładuszkiewicz A., Zakątna 68, patefon
176 Melcer Dworecki S., Zakątna 30, pianino
177 Mikołajczyk St., Zakątna 68, meble
178 Opatowski J., Zakątna 23, meble
179 Opatowski J., Zakątna 23, meble
180 Pludwiński Ch., Gdańska 57, meble
181 Pinkus L., Zakątna 80, fisharmonja
182 Rokman D., Cegielniana 45, 20 par bucików
183 Rozenowaj J., Cegielniana 47, meble
184 Rozenfeld Sz., Cegielniana 50, meble
185 Rozenblat M., Cegielniana 51, meble
186 Rozenblatowa S., Cegielniana 51, meble
187 Rozenstajn I., Cegielniana 55, meble
188 Rajchert Ch., Cegielniana 56, meble
189 Rawska H., Cegielniana 55, meble
190 Rabinowicz H. B., Cegielniana 12, maszyna do szycia, meble
191 Repstein L., Piotrkowska 90, kredens
192 Szydłowski H., Cegielniana 36, meble
193 Szattan M., Cegielniana 39, meble
194 Segal E., Cegielniana 43, meble
195 Szattan M., Cegielniana 43, towary
196 Szttern J., Cegielniana 57, pianino
197 Sliwkowicz G., Cegielniana 57, meble
198 Szer H., Kilińskiego 41, meble
199 Sznier L., Zakątna 30, meble
200 Szyjewicz D., Zakątna 30, meble
201 Stetka M., Zakątna 86, meble
202 Szttram J., Zgierska 8, stoliki marm.
203 Toronczyk A., Cegielniana 49, meble
204 Taub M., Cegielniana 57, meble
205 Teitelbaum A. J., Piotrkowska 9, maszyna do drukowania
206 Wajnberg J., Cegielniana 40, 25 szt. kołder
207 Wajntraub Sz., Cegielniana 41, meble
208 Wexler Sz., Cegielniana 45, meble
209 Weil R., Kilińskiego 107, szafa
210 Zychliński J., Zawadzka 9, meble
211 Zelmanowicz E., Zakątna 30, meble
212 Zylberman Ch., Zakątna 17, meble
213 Zylberberg Sz., meble
- W dniu 7 marca 1930 r. między godz. 9-tą rano a 4-tą po południu.**
Zaległe wkładki i kary na rzecz Funduszu Bezrobocia.
214 Myśluborski D., i S-ka Drewnowska 102
- 1500 kg. ługu sodowego
215 Prussak A., Gdańska 126, maszyna do pisania
216 „Rozwój” Al. Kościuszki 41, maszyna do pisania
217 Stark Fr., Pomorska 37, maszyna do pisania
218 Trubowicz F., Ogrodowa 9, kasa ogniotrwała
219 „Victorja” bar Piotrkowska 63, maszyna do pisania
- Państw. i Komunalny podatek od nieruchomości**
220 Leder S. i H. M., Kątna 12/14, 5 koni i powóz
221 Pruszyński A., Piotrkowska 220, meble
222 Wacławek E., Orla 14, meble
223 B-ia Zajbert, Piotrkowska 175, 100 szt. towaru
- Podatek od spadków i darowizn.**
224 Górecka Z., Karola 6, pianino
Składka na rzecz gminy żydowskiej.
225 Lasman Sz., Targowa 38, meble
- Podatek lokalny.**
226 Besterman A., Główna 55, meble
227 Błaszczak J., Piotrkowska 200, meble
228 Bandachowicz Wł., Piotrkowska 290, meble, maszyna do szycia
229 Cudek vel Cudkiewicz, Główna 65, maszyna do szycia, szafa
230 Ceder L., Piotrkowska 247, meble
231 Candryk G., Piotrkowska 255, meble
232 Czernilowski M., Sieradzka 3, meble
233 Cześniak I., Piotrkowska 218, meble
234 Dorembs B., Główna 55, 7 zegarów
235 Drajhorn H., Główna 61, meble
236 Ekielski F., Piotrkowska 255, likier
237 Fejerman H., Główna 58, 28 par męskich
238 Fajn I., Piotrkowska 200, meble
239 Golygowski P., Grabowa, 16 meble
240 Guze A., Piotrkowska 181, meble
241 Hazer H., Piotrkowska 24, meble
242 Gliksman W., Piotrkowska 271, meble
243 Gittis I., Główna 41, kredens
244 Güttel M., Kopernika 26, szafa
245 Hausig K., Główna 22, meble
246 Herting A., Piotrkowska 234/236, meble
247 Harmacówna R., Piotrkowska 294, meble
248 Izbicki R., Piotrkowska 192, meble
249 Jabłoń M., Zamenhoffa 13, meble
250 Kroenig E., Główna 22, meble
251 Kon A., Piotrkowska 211, meble
252 Kuczyński Sz., Piotrkowska 290, meble
253 Klar S., Targowa 36, towary kolonjalne
254 Lajzerowicz H., Piotrkowska 292, meble
255 Lehman K., Główna 49, meble, stoliki
256 Lewenberg Sz., Główna 57, meble, rękawiczki, pończochy, kalosze
257 Lampart A., Główna 67, meble
258 Lutosiński A., Piotrkowska 225, meble
259 Landau J., Al. Kościuszki 17, meble
260 Lyszkowski Wł., Piotrkowska 188, 3 wanny cynkowe
261 Miński Sz., Główna 69, szafa
262 Miński A., Główna 67a, szafy
263 Niedźwiedzińska M., Główna 50, meble
264 Pieprz M., Piotrkowska 271, meble
265 Piszkerowski B., Piotrkowska 200, meble
266 Prussak J., Piotrkowska 258/260, pianino
267 Rywlin W., Piotrkowska 191, meble
268 Radziejewski Z., Piotrkowska 191, maszyna do szycia, urządz. sklepowe
269 Rozenblat M., Piotrkowska 211, meble
270 Rangiewicz D., Piotrkowska 271, meble
271 Szyffer M., Piotrkowska 187, maszyna do pisania
272 Szeps B., Piotrkowska 192, pianino, meble
273 Spiewak M., Piotrkowska 254, kasa ogniotrwała, meble
274 Spiewak M., Piotrkowska 254, meble
275 Stobiecki J., Główna 1, 300 sztuk foteli, lustro
276 Turski Fr., Grabowa 32, meble
277 Ulinow Sz., Główna 9, meble
278 Wentkowski A., Wólczańska 132, meble
279 Wojdyłowski S., Piotrkowska 212/14/16, meble
280 Wojdyłowski L., Piotrkowska 218, meble
281 Wojciech Z. N., Pabjanicka 7, meble
282 Zylberszpic J., Stanisława 2, meble
283 Napiórkowskiego 13, szafa
284 Zawadzki H., Piotrkowska 253, szafa.

JAK ZUBOŻELIŚMY.

Wedle „Rocznika statystycznego”, wydawnictwa głównego urzędu statystycznego w Warszawie, obieg pieniądzy w Polsce z końcem 1928 r., wyniósł 52 zł. na głowę. Ponieważ wedle obliczeń b. ministra skarbu p. Michalskiego obieg ten przed wojną na ziemiach należących obecnie do państwa polskiego wyniósł około 80 zł. na głowę, to znaczy, że w porównaniu z przedwojennymi stosunkami obrót zmniejszył się nie o różnicę między 80 a 52, lecz daleko wyżej ze względu na zmniejszoną obecnie siłę kupna pieniądza.

Polska pod tym względem stanowi wyjątek, gdyż we wszystkich innych państwach obrót gotówkowy po wojnie znacznie się zwiększył. Wiadomo przecież, że w tak bogatej Francji liczy się obecnie w miliardach, co przedtem liczone w milionach. W porównaniu tedy z innymi państwami Polska stoi co do obrotu gotówkowego najniżej. I tak z końcem 1928 r. w Czechosłowacji (o połowę przeszło co do ludności mniejsza od Polski) obrót na głowę wynosił trzy razy więcej, w Austrii (czwarta część ludności Polski) cztery razy, nie mówiąc już o Niemczech (4 razy i Francji (10 razy większy obrót). Jak wiadomo, budżet polski wynosi

okragło 3 miliardy zł., co na 30 milionów ludności wynosi 100 zł. rocznie, czyli że państwo ściąga od każdego mieszkańca rocznie prawie dwa razy tyle, ile wypada przeciętnie gotówki na głowę. Znaczący to, że każdy złoty przechodzi dwa razy w roku przez kasy państwowe, z czego pewna część grzęźnie w tych kasach pod nazwą zapasów kasowych. Nic też dziwnego, że u nas narzekania na brak gotówki są powszechne i że jest ona tak droga t. j. stopa procentowa jest tak wysoka.

Dalszym dowodem naszego zubożenia jest zestawienie naszego majątku narodowego. Wynosi on wedle ostatnich obliczeń 143 miliardy zł. — 4,615 zł. na głowę, podczas gdy w Niemczech wynosi półtrzecia, w Anglii 5 a w Ameryce 6 razy tyle. Główną podstawą tego majątku jest rolnictwo, ocenione na blisko 70 miliardów w polach, lasach, budynkach, inwentarzu i t. d., przemysł przedstawia wartość 43 miliardów, budynki miejskie 19 miliardów.

Od tego majątku potrącić należy okragło 6 miliardów w złotych długów zagranicznych tak, że czysty majątek narodowy wynosi około 137 miliardów złotych.

Delegacja prac. państwowych u marszałka Sejmu

Związek niższych Funkcjonariuszów Państwowych, który w swoich szeregach skupia kilkanaście tysięcy niższych funkcjonariuszów i pracowników państwowych, których uposażenie stoi już bardzo w odległej granicy od t. zw. minimum egzystencji z okazji uchwalenia budżetu na rok 1930/31 prowadzoną akcją o poprawę bytu przeniósł na teren Ciał Ustawodawczych. Postulaty Związku idą w kierunku podwyższenia poborów służbowych w najniższych grupach uposażenia od XIX do XI włącznie, oraz podwyższenia plac. pracownikom kontraktowych i dziennic platnych.

Z uwagi na katastrofalny stan ekonomiczny tej kategorii pracowników państwowych, Zarząd Związku wystąpił z żądaniem wypłaty różnic dodatku mieszkaniowego za rok 1928 w całości dla funkcjonariuszów etatowych, pobierających uposażenia od XIX do XI grupy uposażenia, oraz pracownikom kontraktowym, pobierającym pobory wedle tych grup plac. Dalej wypłacenia tego dodatku pracownikom nieetatowym dziennie platnym we wszystkich urzędach, instytucjach państwowych w wysokości 60 proc. ich miesięcznego uposażenia względnie zarobku, oraz wypłacenia tegoż dodatku emerytom, wdowom i sierotom po pracownikach państwowych.

Powyższe postulaty zostały przez delegację Zarządu Głównego Związku złożone P. Marszałkowi Sejmu.

W czasie audjencji u P. P. Marszałków delegacja zwróciła uwagę, iż poprawa bytu niższych funkcjonariuszów państwowych nie wymaga uchwalenia nowej ustawy, lecz może być dokonana w ramach obowiązującej obecnie ustawy uposażeniowej z 9.X.1923 r., która należała na Rząd obowiązek zaszerogowania niższych funkcjonariuszów państwowych do jednej z grup uposażenia od XVI do X włącznie.

Delegacja Związku znalazła pełne zrozumienie u P. Marszałka Sejmu który przyrzekł złożone memorjały przekazać właściwym komis-

jom do rozpatrzenia. P. Marszałek uznał możliwość poprawy bytu niższych funkcjonariuszów państwowych przez przeprowadzenie rozporządzeniem Rady Ministrów zaszerogowania niższych funkcjonariuszów do wyższych grup plac. przewidzianych ustawą uposażeniową. Również drugi postulat żądających zmiany systemu wypłacenia zaległego dodatku mieszkaniowego zamiast w równych częściach dla wszystkich grup wypłacania go w całości wedle grup uposażenia od najniższej począwszy, został uznany za słuszny.

Różne

O dawnych i obecnych zwierzyniach.

Zbierając dla celów naukowych materia o dawnych i obecnych zwierzyniach w Polsce upraszam jak najgoręcej wszystkie osoby, którym jest wiadome, że ktoś z obywateli ma lub miał przed dawnymi laty zwierzyniec, o łaskawe dokładne podanie mi, gdzie był ten zwierzyniec, oraz wszelkich innych bliźszych szczegółów.

Proszę też o podanie połaci lasów, leśniczków, zaścianków zwanych „zwierzyniec”, wreszcie miast, gdzie są ulice zwierzynieckie i t.p. Za wszelkie bliźsze dane o tem, oraz za wskazanie dzieł, w których znaleźć można choćby najdrobniejsze wzmianki o dawnych zwierzyniach, będę mocno zobowiązany, dając wyraz mej wdzięczności w przedmowie pracy, którą przygotuję.

Na razie za łaskawą życzliwość i cenną pomoc składam z góry w imię dobra nauki szczerą podziękę.

JÓZEF WLADYSEAW KOBYLIŃSKI,
kapitan
PRZEMYSŁ, — ul. KATEDRALNA 3.

Nadesłane wydawnictwa.

Adam Polewka, „Cud”, powieść, Kraków—Warszawa, Wydawnictwo „Pantent”, cena zł. 6.

Autor „Serca z czerwonego korala”, wydanego przed rokiem zbioru powieści gwiazdkowych, pełnych Andersenowskiej liryki, lecz równocześnie i swoistego ujęcia spraw ludzkich, opartego o logicznie przemyślany pogląd na świat zjawisk rzeczywistości społecznej, występuje obecnie z powieścią p. t. „Cud”.

Treścią „Cudu” jest spekulacja ludzi z pod ciemnej gwiazdy, pragnących wyzyskać wiarę w celach osobistej korzyści. Autor jednak nie idzie na lep łatwej sensacji, lecz naodwrot z oryginalnie postawionego zagadnienia powieściowego wydobywa na tle żywej, barwnej, klebiącej się od zdarzeń akcji, cały splot najgłębszych spraw życia ludzkiego. Oglądamy zaś to życie w różnorodnych przekrojach i w rozmaitych przejawach. Stąd też powieść obfituje zarówno w sceny, opisane ze świetnym realizmem, jak i w ustępy pełne najgłębiej wzruszającego liryzmu. Znajdujemy w niej n.p. ze śmiałością groteski przedstawione kulisy prasy codziennej a nieopodal tchnący szczerą poezją, przepiękny hymn miłosny. Żywa troska autora i głęboka znajomość spraw społecznych nigdzie nie przybiera oznak jakiegokolwiek tendencji, czujemy ją jednak na każdej niemal stronie gdy szalbieryczyl bochater korzy się ostatecznie.

„Cudem” stanął Adam Polewka w rzędzie najwybitniejszych powieściopisarzy naszych młodszych pokoleń.

Robotnicy! Popierajcie swojego „Łodzianina”!

Tow. STĘPNIAK Bartłomiej, Łódź, ul. 11 listopada Nr. 131. Zagubił legitymację związkową za Nr. 24687, wydaną przez Związek Użyteczności Publicznej — Oddział robotników sezonowych.



Ulubiona
mistrzyni ekranu **OLGA CZECHOWA**
oraz Warwick Ward, Betty Carter i Malcolm Tod

w pięknym dramacie erotycznym

Przed Wyrokiem

Współczesny konflikt małżeński na tle powieści Roberta Hichensa

Początek przedstawień o godz. 4 po poł., w soboty o godz. 2-ej, w niedziele o godz. 12-ej, ostatniego o godz. 10-ej wiecz.

Odpowiedzi Redakcji.

Tow. Władysław Pięta w Łodzi ul. Srebrzyńska 27. Ponieważ list Wasz w sprawie obywatelstwa polskiego nie zawiera niezbędnych danych odpowiedzi dokładnej udzielić nie możemy.

Prosimy Was przeto zgłosić się do Redakcji w godzinach wieczorowych to chętnie będziemy służyć informacjami.

I-szy Dźwiękowy Kino-Teatr w Łodzi

„SPLENDID”

Narutowicza 20.

Największy przebój
muzyczno-dźwiękowy

„UPADŁY ANIOŁ”

W roli głównej

NANCY CAROLL
i **GARY COOPER**

Film ten był wyświetlany
przez 10 tygodni w Warszawie

Orkiestra symfoniczna pod kier. A. Czudnowskiego
Ceny miejsc niższe. W soboty od g. 2 do 4-ej po poł. i w niedziele od g. 12 do 3 po poł. wszystkie miejsca po 50 i 1 zł.

Dziś i dni następnych!

ODEON

Dziś i dni następnych,

WODEWIL

Dziś i dni następnych!

CORSO

Najnowsza produkcja z uroczą

CLARĄ BOW w erotycznym filmie p. t.:

„ULUBIENIEC ZAŁOGI”

Romans pomiędzy tancerką i marynarzem, rozgrywający się w portowym dancingu w San Francisco
W pozostałych rolach **JAMES HALL** i **JACK OAKIE**
Nad program FARSA Wyświetlają Odeon i Wodewil jednocześnie Nad program FARSA

Sensacja najnowszej produkcji pod tyt:

Żółta kontrabanda

Dramat ilustrujący działalność bandy chińskiej przemytn. opium.
W rolach głównych
LEO MALOHEY, GRETTEL VOLTZ, NOBLE JOHNSON
Nad program FARSA Nad program FARSA

Miejski

Kinematograf Oświatowy
Tel. 118-26. Dojazd tramwajami 16 i 10.

„Hrabia MONTE CHRISTO”

DLA DOROSŁYCH DLA MŁODZIEŻY

Teatr Świetlny PRZEDWIOŚNIE

ul. Żeromskiego 74/76.

CENY MIEJSC: I — 1 zł., II — 75 gr., III — 50 gr.

Dojazd tramwajami: 5, 6, 8, 9 i 16.

DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH!

„Miasto miłości”

(QUARTIER LATIN)

W rolach głównych: **Iwan Petrowicz** i **Carmen Boni**
Akcja rozgrywa się na wspaniałym tle Paryża.

NASTĘPNY PROGRAM:

MASKI

ERWINA REINERA

Kino-Teatr Powszechnej Spółdzielni Spożywców Sienkiewicza 40.

Początek seansów w dni powszednie z wyjątkiem sobót, o g. 4 pp., zaś w soboty, niedziele i święta o g. 12 w poł. Ostatni seans o g. 10 w. Na 1-szy seans ceny miejsc niższe.
DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH!

Wielki dramat współczesny w 9-ciu aktach

„Pod pręgierzem hańby”

(PRZEBUDZENIE)

W rolach głównych: **VILMA BANKY LOUIS WOLHEIM** i **WALTER BYRON**

NASTĘPNY PROGRAM:

Dzika Miłość

W roli głównej **Dolores del Rio**

CENY OGŁOSZEŃ:

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 m i metra

Miejsowe: Drobnie: Za wyraz 5 groszy (najmniej 50 groszy) Dla poszukujących pracy i o zagubionych dokumentach za wyraz 5 groszy
Zwyczajne: Za 1 milimetr jednolamowy 15 groszy. (str. 8 lam), komunikaty, nekrologi, w tekście przed kroniką po 35 groszy (strona 4-lamowa)
Zamieszowe o 50 procent i zagraniczne o 100 procent drożej.

Redaktor odpowiedzialny: **AL. NOWAKOWSKI**

Drukarnia Udziałowa w Łodzi, Gdańska 101.

Wydawca Łódzki **O. K. R. P. P. S**